Ner 250. Kraków, Niedziela 1 Listopada 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Listopad . . . . złr. 1·80
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 3.60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . . „ 5 —
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 31 października.

Jeśli znane wystąpienie p. Romańczuka przeciw Kołu polskiemu nazwaliśmy krokiem nielojalnym i niepoważnym, to akcya, jaka obecnie, niewątpliwie z jego wolą i wiedzą, zaczyna się szerzyć w kraju w kołach ruskich na rzecz wprowadzenia bezpośrednich wyborów do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich, wydaje się nam być wprost gorszącą i na najwyższe potępienie zasługującą. Z *Diła* dowiadujemy się, że w odpowiedzi na stanowisko Koła polskiego, zajęte w tej sprawie, mają się ze strony ruskiej posypać protesty i petycye, któremi „naród ruski zasypie Radę państwa.“ Przygotowują się wiece ludowe w szerokim stylu, ów środek agitacyjny, do którego tak często uciekali się prowodyrowie obu frakcyj ruskich w okresie poprzedzającym znane enuncyacye ugodowe p. Romańczuka i jego przyjaciół w Sejmie. „Podgórska Rada“ zwołuje swoich członków na walne zgromadzenie w Stryju na 5 listopada, „Narodna Rada“ w Turce zaprasza odezwą wszystkich Rusinów tego powiatu na wiec ludowy na 17 listopada, a taki sam wiec przygotowuje p. Okuniewski w Kołomyi — wszystkie zaś mają się zająć kwestyą reformy wyborczej. Na tem nie koniec, bo *Diło* zapowiada dalszy jeszcze szereg podobnych manifestacyj.

Nie obawiamy się wcale tych kampanij wiecowych, ale z artykułu *Diła* przebija się brzydka tendencya, bo organ p. Romańczuka już teraz posuwa się do twierdzenia, iż reprezentacya ruska w Wiedniu staje w obronie interesów kraju, a polska przeciwko nim. A więc mamy przewrotną insynuacyę, mamy już hasło podburzające, które się odzywać zacznie na owych wiecach. Powtórzy się przeto stara metoda skarg, waśni i obrażania uczuć narodowych polskich, oraz tej solidarności kraju i społeczeństwa, która jest równie potrzebną dla stron obu. I dlatego też w świeżo budzącym się ruchu pod wrzekomym sztandarem reformy wyborczej widzimy nowe zarody niebezpieczeństwa zarówno politycznego, jak i społecznego.

Że taka akcya podjęta przez stronników p. Romańczuka, rzuciłaby najfatalniejszy i najsmutniejszy cień na programy pojednawcze, jakie reprezentanci narodowości ruskiej rozwijali w Sejmie, to nie ulega wątpliwości. Kiedy podjęto t. zw. akcyę ugodową z Rusinami, wówczas przyjęliśmy ją z życzliwością, ale zastrzegliśmy sobie przykładanie do jej dalszego rozwoju miary krytyki objektywnej, zastrzegliśmy sobie sąd, gdy ją poznamy po faktach i owocach. Dziś te fakta i owoce nie bardzo nas zachwycają i budzi się w nas tem większa wątpliwość, czy w ogóle p. Romańczuk i jego towarzysze mają dość taktu i dojrzałości politycznej, potrzebnej do przeprowadzenia trudnej i delikatnej akcyi, jaką na Sejmie rozpoczęli.

Ludzie prawdziwie polityczni i wytrawni, ludzie szczerze życzliwi swemu narodowi, byliby odrazu zrozumieli, że po Sejmie wobec sympatycznego wrażenia, jakie akcya ich wywarła w kraju, wypadnie im stanowisko to wyzyskać, pozostać wiernymi programowi przez siebie postawionemu, pracować nad wzmocnieniem dla siebie zaufania i tą drogą spokojną, zabezpieczać normalny rozwój narodowości ruskiej, zwłaszcza, że ze strony polskiej nikt go nie krępował, owszem, każdy życzliwie popierał. Lecz zwrot przedstawiciel ruskich, jeśli miał mieć powodzenie dla sprawy, musiał być stanowczy, musiał się objawiać w słowie, w pismach i czynie.

I pod tym właśnie względem doznajemy nowego, bolesnego rozczarowania, które też nas do tem większej znagla czujności i przezorności. Z naszej strony przestrzegamy tylko z całą życzliwością przywódzców ruskich, aby się dobrze zastanowili nad akcyą, którą chcą rzucić nowe zarzewie niezgody i zawiści, bo taka akcya tylko im samym zaszkodzić może, a w każdym razie wyczerpać może szlachetny poryw polskiej opinii do dalszych ustępstw i kompromisów.

W sprawie reformy wyborczej w gminach wiejskich Koło polskie zajęło najodpowiedniejsze stanowisko, oświadczając, że to jest kwestya przeważnie polityczna, a zatem jedna z tych, które według kwietniowej mowy tronowej, powinny być wykluczone z programu bieżącej sesyi Rady państwa. Łatwo też przewidzieć, że sprawa ta nie dostanie się wcale na porządek dzienny pełnej Izby, zwłaszcza, że ani w kołach lewicy, ani w klubie konserwatystów nie przeważa bynajmniej życzenie zmiany dotychczasowego trybu wyborczego, chociaż z niektórych głosów dziennikarskich można by to przypuszczać.

Bądź co bądź, warto zastanowić się bliżej nad tą sprawą, zwłaszcza, że obecnie kwestye wyborcze wszędzie zajmują to parlamenty, to pisarzy politycznych. Przedewszystkiem tedy przekonywamy się, że tryb wyboru nie jest kwestyą zasad konserwatyzmu lub liberalizmu, lecz kwestyą oportunizmu politycznego. Były wprawdzie czasy, gdzie lubiący posługiwać się, ile możności, prostemi formułkami liberalizm zachodni, rozszerzenie prawa wyborczego aż do *suffrage universel* uważał jako warunek swego zwycięstwa, a zatem jako rzecz liberalną. Ale odkąd Napoleon III za pomocą tegoż *suffrage universel* umiał zgromadzać najuleglejsze „ciała prawodawcze,“ powszechne głosowanie bardzo nisko upadło w opinii liberałów francuskich. W Niemczech ks. Bismarck wprowadził *suffrage universel* dla północno-niemieckiego Związku w roku 1866, następnie dla sejmu nowego cesarstwa w roku 1871. I tam nie wykazało się bynajmniej, aby powszechne głosowanie było pewną rękojmią zwycięstwa liberalizmu.

To też właśnie w kołach liberalnych na Zachodzie zaznacza się obecnie raczej pewien wstręt przeciwko *suffrage universel*, aniżeli zapał do wprowadzenia powszechnego głosowania tam, gdzie jeszcze nie istnieje. Wstręt ten uzasadnił niedawno bardzo gruntownie liberalny publicysta Paweł Laffitte, w dziele: *Le suffrage universel et le régime parlementaire*, wykazując, że gołosłowna zasada większości jest najgorszą podstawą ustawy wyborczej i proponując, celem naprawienia *suffrage universel*, najprzód reprezentacyę mniejszości, powtóre odrębną reprezentacyę tak zwanych *forces sociales*, t. j. pewnych naturalnych gron towarzyskich, jak w Austryi: wielcy właściciele, wszechnice, Izby handlowe i t. d., nareszcie przymus wywiązania się z obowiązku głosowania. W Belgii od roku stoi na porządku dziennym reforma ustawy wyborczej. Właśnie temi dniami pojawił się od dawna oczekiwany raport komisyi wyborczej. I cóż widzimy? Konserwatywny sprawozdawca większości, p. de Nayer, zaleca tryb wyborczy, oparty na podstawie stałego zamieszkania, według którego będzie nadal około 800,000 wyborców; przeciwnie liberalny sprawozdawca mniejszości komisyi, b. minister Frère-Orban, prawo wyborcze czyni zależnem od pewnego wykształcenia *(capacité)*, na mocy którego to trybu wyborczego będzie tylko 550,000 wyborców. Tam zatem konserwatyści, więcej od liberalnego stronnictwa, zbliżają się do głosowania powszechnego. Jeżeli zatem niektóre koła u nas nibyto w imię liberalizmu, nie zważając wcale na realne stosunki Galicyi, występują za zniesieniem dotychczasowego trybu wyborczego w gminach wiejskich i zbliżeniem się do głosowania powszechnego, to widocznie nie wiedzą, lub wiedzieć nie chcą, że w innych krajach rozszerzenie prawa wyborczego nie stanowi już wcale programu stronnictw liberalnych.

Zresztą same stosunki austryackie najdobitniej świadczą o tem, jak różne, po części wręcz przeciwne rezultaty, stosownie do odmiennych miejscowych warunków, wydaje ten sam tryb wyborczy. We wszystkich prowincyach austryackich dla gmin wiejskich istnieje ta sama ustawa wyborcza, ustanowiona patentami p. Schmerlinga z roku 1861 dla sejmów krajowych, a przyjęta w r. 1873 do prawa o bezpośrednich wyborach do Izby poselskiej. I cóż widzimy? W Czechach okręgi wiejskie wybierają najradykalniejszych posłów do Sejmu, jak do Rady państwa. W miastach czeskich, gdzie się odbywają wybory bezpośrednio, w r. 1889 stronnictwo umiarkowane, pobite we wszystkich okręgach wiejskich, zdobyło kilkadziesiąt mandatów, a w ostatnich wyborach do Rady państwa przynajmniej gdzieniegdzie dostąpiło zaszczytu ściślejszego wyboru. Przeciwnie we wszystkich prowincyach „alpejskich“ ten sam system podwójnego wyboru w okręgach włościańskich wydaje rezultat stanowczo konserwatywny, jakoż w Górnej Austryi, Tyrolu, Vorarlbergu, Salcburgu i Styryi, na razem 28 okręgów włościańskich, tylko jeden wybrał posła liberalnego, we wszystkich innych zwyciężyli kandydaci konserwatywni. Jest to zupełnie przekonywujący dowód, że polityczny rezultat wyboru nietyle zależy od samego systemu wyborczego, ile od innych miejscowych warunków.

Że właśnie w Galicyi te warunki są takie, iż nie powinniśmy wcale życzyć sobie zmiany ustawy wyborczej, nie ulega wątpliwości. Ważne względy i polityczne i narodowe powstrzymują nas od niebacznych eksperymentów. Wprawdzie także stronnictwa konserwatywne mogą, a czasem nawet muszą przeprowadzać reformy konieczne! Ale taka konieczność tu się absolutnie nie okazuje. Właśnie w tym wypadku konserwatyzm jest najpotrzebniejszy i najbardziej uprawniony wobec wniosków o zmianę ustawy wyborczej, stawianych wyłącznie w celu opozycyjnych demonstracyj.

Przegląd polityczny.

Królestwo greccy w powrocie z Kopenhagi przejeżdżali wczoraj po południu przez Lubekę; zatrzymać się tam mieli aż do dziś zrana, poczem przez Wiedeń powrócą do Aten. Cesarstwu rosyjskim jak wiadomo, stanęła na przeszkodzie do podróży gwałtowna burza morska, jaka się zerwała około duńskich brzegów. Zwłoka, okolicznością tą wywołana, niewiadomo jak będzie długa. Według petersburskiej depeszy, jaka nadeszła do *Köln. Ztg*, w stolicy cesarstwa panuje przekonanie, że odjazd nie nastąpi przed dniem 4 listopada; inaczej brzmią oficyalne wiadomości wiedeńskiego biura, które w sposób zupełnie niepozostawiający wątpliwości, zapewnia, że car z rodziną wyjechać ma dzisiaj z Kopenhagi drogą lądową przez Fionię do Fridericia, dokąd udał się już cały orszak w celu poczynienia przygotowań. Co się tyczy zjazdu z cesarzem Wilhelmem, dotychczasowa niepewność wcale się nie zmniejszyła. Na dziś zapowiedziane było polowanie u hrabiego Filipa Eulenburga, pruskiego posła w Monachium, w jego posiadłości Liebenstein; cesarz w polowaniu stanowczy swój udział przyrzekł. Z Kiel donoszą do berlińskiej *Börsen Ztg*, że jenerał Waldersee został telegraficznie wezwany z Altony do Poczdamu, gdzie cesarz miał z nim dłuższą konferencyę; *Börsen Ztg* zapewnia, że hr. Waldersee otrzymał polecenie wręczenia carowi cesarskiego pisma własnoręcznego w chwili, kiedy monarcha rosyjski stanie na terytoryum niemieckiem.

Hamburger Nachrichten w artykule wstępnym zapewniają w sposób uroczysty, że ks. Bismarck nie stoi w żadnym związku ze znaną broszurą „Odrzucić czy przyjąć,“ że autora jej nie zna, jej samej wcale nie czytał i wie o niej tylko ze sprawozdań pomieszczonych w dziennikach. „Jeżeli wogóle z niepokojem patrzymy na sprawę traktatu handlowego z Austryą — piszą *Hamb Nachrichten* — dzieje się to w pierwszej linii dlatego, że pełnomocnicy austryaccy zachowywali się daleko zręczniej, niż ich niemieccy koledzy. Dlatego zresztą jesteśmy przeciwnikami traktatu handlowego, że właśnie jesteśmy gorliwymi przyjaciołmi przymierza polityczno-wojskowego, któremu z powodu rzeczonego traktatu niemałe grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli się chce zachwiać popularnością przymierza, niema lepszego sposobu, jak tylko powikłać je z kwestyami materyalnej i ekonomicznej natury. Dwanaście lat to duży kawał czasu; jeżeli niepożądane stosunki zostaną ustalone, łatwo się stać może, że już po upływie pierwszych trzech lat wzajemna polityczna życzliwość niepospolicie na tem ucierpi.“

Dopiero teraz nadchodzą bliższe szczegóły z wielkiej politycznej mowy ministra Ribota, jaką wypowiedział w Izbie francuskiej w poniedziałek przy sposobności interpelacyi Delafossa. Zwłaszcza ustęp omawiający stosunek Francyi do reszty Europy, zasługuje na przytoczenie w tekście dosłownym. Ribot skończywszy omawiać sprawę egipską i stosunki angielsko francuskie, tak mówił dalej: „Nasze stosunki do innych wielkich państw nie mają w sobie nic takiego, coby mogło być przedmiotem zaniepokojenia. W Europie panuje powszechne przekonanie, że pokój nigdy nie był bardziej pewny, niż teraz, ponieważ przybyła nowa rękojmia równowagi sił europejskich. Pamiętamy wszyscy słowa wypowiedziane w tym przedmiocie przez kanclerza sąsiedniego mocarstwa. Rezultat ten należy głównie zawdzięczać zbliżeniu, dokonanemu pomiędzy dwoma wielkiemi narodami, Francyą a Rosyą. Nikt się dziwić nie może temu zbliżeniu, temu związkowi ścisłemu, który jest skutkiem nietylko dawnych sympatyj, ale także i wspólności interesów, które są solidarne i jako takie zostały uznane. Porozumienie rosyjsko-francuskie jest zatem nową rękojmią pokoju i bezpieczeństwa Europy. Nie zaniedbując dotychczasowej czujności, Francya z zaufaniem może spoglądać w przyszłość. Słusznie dumna jest z uczuć sympatyi i szacunku, jakie wzbudza u wszystkich. Uczucia te należą się tym, którzy w przeciągu lat dwudziestu umieli siły swoje zebrać na nowo, tym, którzy okazali wytrwałość i energię, zapomocą jakich Rzeczpospolita mogła napowrót odzyskać to stanowisko, do którego ma prawo w Europie.“

Niedawno temu przytoczyliśmy na tem miejscu list, jaki rzekomo miał wystosować do ministra Fallières arcybiskup dyecezyi Sens, msgr Bernadon. List ten ogłosiły niektóre dzienniki paryskie, przychylnie usposobione dla ministra, będącego obecnie przedmiotem ostrych pocisków ze strony całej poważnej opinii publicznej. List ten okazał się apokryfem; msgr Bernadon z oburzeniem oświadcza, że nigdy podobnego listu nie pisał, ani jako kapłan i dostojnik Kościoła napisać nie mógł. Postępowanie X. Gouthe-Soulard zasługuje na cześć i uznanie ze strony całego katolickiego świata, a prześladowanie czcigodnego tego kapłana przez rząd francuski musi wywoływać indygnacyę wszystkich, którzy nie są zaślepionymi wrogami katolicyzmu i Kościoła.

Major Wissman ustępuje ze służby kolonialnej. Jak się teraz dowiadują dzienniki niemieckie, dwa razy nadsyłał już major do Berlina podanie o dymisyę, raz z Afryki wschodniej, drugi raz z Suezu. Powodem ustąpienia jest bardzo zły stan zdrowia majora; dlatego też, jakkolwiek ubytek Wissmana jest ciężkim ciosem dla sprawy niemieckiej w Afryce, nie podobna mu będzie odmówić uwolnienia. Wissman zresztą w kilku ostatnich latach doznał parękroć razy gorzkiego rozczarowania; łatwo zatem pojąć, że znużony być musi niewdzięczną służbą dla niemieckiego rządu.

Wiadomości, nadeszłe z Londynu, zapewniają wbrew wszystkim sensacyjnym depeszom o rozdrażnieniu, jakie panuje w Waszyngtonie z powodu bliskiej rzekomo wojny, pomiędzy rzecząpospolitą Chilijską a Stanami Zjednoczonemi, że cała sprawa ma znaczenie zupełnie podrzędne i sztucznie tylko rozdmuchana została w celach wyborczych do niepospolitych rozmiarów. Oba rządy zarówno w Santiago, jak i w Waszyngtonie, porozumiewają się ze sobą w sposób zupełnie chłodny i spokojny.

Fuga Bacha.

POWIEŚĆ

(44) przez **Esteję**.

(Ciąg dalszy).

Klima w wielkim znalazła się kłopocie, rozmowa jej dzisiejsza z Dorą stanęła jej w pamięci. I coraz smutniej było jej na myśl, że Leon oddał serce tej lekkomyślnej kuzynce, idącej za głosem próżności i światowych względów.

— Czy pan masz szanse? — odparła, wahając się — może... zdaje mi się; pan powinieneś najlepiej wiedzieć.

— Niestety! nie jestem znawcą serc kobiecych, nie znam się na różnych cieniowaniach, gry ich i strategii nie rozumiem.

— Jak się pan dziwnie wyrażasz, mnie się zdaje, że gdy kobieta szczerze jest przywiązaną do kogoś, to nie myśli o cieniowaniu gry, bo jej wcale niema.

— Otóż właśnie chciałbym wiedzieć, czy Dorka jest do mnie szczerze przywiązaną, bo pani pojmuje, gdy się nigdy nie miało jednego serca dla siebie, to pragnie się gorąco takie serce mieć w żonie dla siebie.

— Naturalnie.

Cisza zapanowała na chwilę. Tylko muzyka dźwięczała.

— Więc pani nie jesteś wtajemniczoną w uczucia Dory?

W tej chwili sumienie i serce Klimy wołało: Nie pozwól, nie pozwól na to małżeństwo, jemu tylko o serce chodzi, a Dorka go niema. Głośno zaś odparła:

— Jeżeli ją pan kochasz, to wielką miłością zdobywa się zwykle wzajemne uczucia.

— Niezawsze.

— Zkąd pan o tem wiedzieć możesz, kiedy sam przyznajesz, że nie znasz się sa sercach kobiecych. Kochasz pan Dorkę, o tem nie wątpię, bo wiem, że inaczej nie myślałbyś o małżeństwie; dla niej będzie to wielkie szczęście, potrafisz nią pan pokierować.

— Więc pani uważa, że ona potrzebuje kierownictwa?

— Taka młoda jeszcze...

— Zatem, radzisz mi pani spróbować szczęścia?

— Jeżeli to ma być szczęściem pana, to naturalnie... ale... ale....

— Ale co? Nie kończy pani?

— Ale ja się boję, że....

— Że co?

— O panie Leonie, na cóż mam mówić, to pewnie próżne obawy z mej strony.

— Pierwszy raz chcesz pani być dobrą dla mnie i wahasz się?

— Obawiam się, czy pan z nią będziesz szczęśliwy, czy ona godna pana. Nie powinnam mówić tego — panu to zrobi przykrość, skoro ją kochasz.

— Przykro? mnie ma być przykro, gdy pani tak do mnie mówi! Nie, pani, ja tylko z głębi duszy dziękuję.

— Choć pana nie rozumiem w tej chwili, ale dawno już zrozumiałam, że pan jesteś bardzo dobrym człowiekiem i chciałabym, byś był szczęśliwym.

— O szczęściu dla mnie mowy nie ma, ja tylko chciałbym życie sobie znośnem uczynić; pani przecie wie dobrze....

— Teraz pan nie kończy.

— Nie chcę kończyć, bo mi w tej chwili jaśniej w duszy, a jedno słowo zimne z ust pani, to znowu w ciemności zapadnę.

Klima zrozumiała w tej chwili, że to serce, które nauczyła się cenić, tak do niej przyrosło, że nawet śmierć oderwać go nie potrafi. Przez chwilę była trochę odurzoną swojem odkryciem, bała się przerwać milczenie. Zmusiła się jednak do odpowiedzi; pycha w tej chwili wobec cudnej melodyi i harmonii natury zamilkła.

— Dokończ pan, powtórzyła półgłosem.

— Pani wiesz dobrze, dlaczego dla mnie o szczęściu mowy być nie może. Dawno temu, w Paryżu jeszcze zrozumiałem, że dla mnie życie skończone, że mogę tylko wegetować.

— I mnie się trochę później tak zdawało. A jednak odżyłam — czy i pan za moim przykładem nie zmartwychpowstanie? — i podniosła na niego te piękne, głębokie, wymowne oczy; a światło księżyca padało z góry i przyniosło mu to jej spojrzenie, takie, jakiego jeszcze nigdy u niej nie dostrzegł.

— Gdybym, gdybym ja się nie bał własnych złudzeń, — odparł Leon, pełen nieufności, nawet wtedy, gdy tak patrzała na niego.

Klima podała mu rękę, mówiąc:

— Czy już tak bardzo zgrzeszyłam wobec pana, że żadnej u niego wiary nie mam?

On ujął podaną sobie rączkę, a trzymając ją w swych rękach, mówił, patrząc wprost w oczy Klimy:

— Nie śmiem sobie dowierzać, pani nie wiesz, com już wycierpiał, pojęcia o tem mieć nie możesz, nie trzeba mnie łudzić więcej.

— Nie łudzę pana — odparła zcicha, ręki mu swej nie cofając.

— Bo jeżeli przez wdzięczność, albo przez pamięć na obietnicę, daną wujowi, chcesz mi się pani poświęcić — to ja nigdy nie przyjmę tej ofiary.

— Nie chcę wcale się poświęcać, chcę być szczęśliwą i chcę, abyś pan był szczęśliwym.

Leon na słowa zdobyć się nie mógł, przycisnął do ust rękę ukochanej i szedł obok niej w milczeniu. Ona mu rękę pod ramię wsunęła i patrzyła z rozrzewnieniem w twarz jego, która dziwnie rozjaśniła się pod wpływem nieopisanego szczęścia. Odwrócił od niej głowę, jakby zakłopotany jej wzrokiem.

— Popatrz pan na mnie, czemuś tak głęboko zadumany?

On zwrócił na nią oczy, po twarzy jego dwie duże łzy, pierwsze, jakie w życiu wylał, łzy szczęścia spływały.

— Bóg jest nieskończenie dobry — rzekł cicho.

Klima w tej chwili poznała i oceniła serce, które chciała odtrącić, w całej jego piękności i wyższości.

W godzinę potem, gdy się rozjeżdżano, Klima gorącemi słowy dziękowała księdzu za muzykę. Z matką, Lilą i księdzem, korzystając z pierwszej swobodnej chwili, podzieliła się szczęściem swojem.

— Gdyby nie Fuga Bacha — mówiła do proboszcza — możeby pycha jeszcze raz była we mnie zgłuszyła głos serca. Tyś mną kierował księże Wiktorze, tyś mnie do portu wprowadził muzyką swoją.

Troje szczęśliwych wracało dnia tego do Sieniawki: Leon, Klima i księżna. Tylko nie Lili, choć dla niej wielką niespodzianką i pociechą była decyzya siostry — nie Lili — niepokój i bunt zamieszkał w jej sercu. Księżna de Poligny odmłodniała pod wpływem szczęścia, marzenia jej się spełniły, a Leon otaczał ją takiemi hołdami, składał jej takie dowody przywiązania, że Klima żartując, robiła mu sceny zazdrości. Wobec mamy ja jestem na drugim planie, mówiła, ale ta cześć, oddawana matce przez jej narzeczonego, rozczulała ją i coraz więcej do niego przywiązywała.

Nazajutrz po stanowczej rozmowie w Bystrzance, całe towarzystwo wiedziało o decyzyi Klimy. Ona sama chciała o tem Dorę uprzedzić, a delikatna to była sprawa, ale Klima zręcznie się z niej wywiązała, zadając znienacka panience pytanie:

— Powiedz mi Doro, która kobieta byłaby nieszczęśliwszą, gdyby się jej przyszło wyrzec kogoś, ta, która kocha, czy ta, której ten ktoś byłby obojętnym?

Dora spojrzała na kuzynkę zdziwionemi oczyma, myślała, że Klima żartuje.

— Żartujesz pewnie — zawołała śmiejąc się — to jasne, że tylko tej, która kocha, byłoby trudno wyrzec się ukochanego.

— Więc tobie nie zrobiłoby przykrości, gdyby się Leon z inną ożenił? Bo mnie, przyznam ci się, okropnieby to unieszczęśliwiało.

Dora coraz więcej zdziwiona pytała:

— Czy ty go kochasz?

— Bardzo.

— No i czemuż mi tego wcześniej nie powiedziałaś, nie byłabym go bałamuciła, a co teraz będzie? Doprawdy ja sama nie wiem. Czy pozwalasz mi rozplątać tę gmatwaninę, bo mnie na tem bardzo zależy. Czemuś mnie wczoraj nie uprzedziła? Nieznośna jesteś, byłabym odrazu księcia de Monssy przyjęła, on się gotów teraz rozmyślić.

— Cóż znowu! On taki w tobie zakochany, mówił mi to dziś rano.

— No dobrze, ale jeżeli Leon także?

— A jeżeli Leon nie? to pozwalasz mi zdobyć jego uczucie? — pytała śmiejąc się wesoło Klima.

Dora wahała się widocznie, twarzyczka jej przybrała wyraz niezadowolenia.

— Dwóch mężów przecież mieć nie możesz — perswadowała jej Klima, zawsze żartobliwym tonem — a wolisz tego, który cię więcej kocha.

— Pewnie de Monssy, bo Leon powiedział mi wczoraj, że od lat dziesięciu kocha stale jednę, jednę tylko kobietę — a dziesięć lat temu ty miałaś lat ośm, więc.... Czy tylko jesteś pewną, Klimo, bo widzisz, mnie wszystko jedno, ale nie chciałabym go zawieść, skoro zrobiłam mu nadzieję, to byłoby trochę niеładnie.

— Jestem pewną, bo, Dorko! nie będziesz się gniewała, od wczoraj jestem narzeczoną Leona.

Dora stała chwilę oniemiała. W końcu roześmiała się głośno, choć śmiech ten brzmiał nieco fałszywie; co czuła w tej chwili, nie wiadomo, ale objęła czule Klimę za szyję.

— Zdrajczyni — wołała — zdrajcami jesteście oboje. Kiedy tak, to dobrze, to na złość Leonowi pójdę za księcia; dziś mu to powiem.

Dwie pary narzeczonych napełniały dom weselem. Lila, zarażona tą wesołością, zapomniała o własnych zgryzotach, a raczej nie zapomniała, tylko zadecydowała w duchu, że i ona musi być szczęśliwą:

— Mamę i Klimę przebłagam, zgodzą się na mój rozwód, i Karol się zgodzi; tylko myśl o Lulu mogłaby mnie dręczyć, ale o to niema kłopotu, Karol odstąpi mi go chętnie. Księdza Wiktora muszę mieć za sobą; to będzie najtrudniejsze, ale gdy mu wszystko opowiem...

Lili chwilowo oddała się znowu wesołości, a śmiech jej srebrny dzwonił wesoło i pieścił ucho.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencya „Czasu.“

Kijów 24 października.

(!) W czasie obecnym władze administracyjne zajmują się badaniem tytułu prawnego posiadania przez żydów ziemi. Okazało się bowiem, że wbrew prawu i wielokrotnie ponawianym rozporządzeniom, wiele nadziałów włościańskich przeszło w t. zw. „kraju południowo-zachodnim“ w ręce żydów. Najczęściej odbywało się to pod formą długo-terminowej dzierżawy, aczkolwiek samo dzierżawienie gruntów chłopskich jest żydom stanowczo wzbronionem. Przyszedłszy do posiadania własności nieruchomej, zyskała ludność żydowska prawo pobytu po wsiach. Niektórzy z żydów pragnęli na tej podstawie skorzystać z prawa o czynszownikach z dnia 9 czerwca 1886 roku, aby dostać się do kategoryi „wieczystych czynszowników,“ a tem samem pozyskać raz na zawsze prawo niezaprzeczonego pobytu w gminach włościańskich. Na poruszeniu tej „kwestyi czynszowej“ sami żydzi wyszli jak najgorzej. Praw swych do wieczystego czynszownictwa udowodnić wobec władzy nie zdołali, a przy tej sposobności zwrócili uwagę administracyi politycznej na nieprawne przechodzenie w ich ręce gruntów włościańskich. Z tego powodu wielu posiadaczom żydowskim tej kategoryi wytoczył jenerał-gubernator kijowski procesy.

Również pragnie administracya ukrócić wpływ żydów w reprezentacyach miejskich. Wskutek propozycyi ministerstwa spraw wewnętrznych, wysłał gubernator kijowski (tożsamo zapewne uczynią i dwaj inni gubernatorowie naszego kraju) cyrkularz do wszystkich burmistrzów („gołowa“), aby najdalej w ciągu tygodnia nadesłali sprawozdanie z wykazaniem, ile żydów weszło w skład wyborców miejskich, na podstawie nowego prawa wyborczego. Wyborcy miejscy tworzą obecnie u nas trzy koła: a) właściciele nieruchomości, przedstawiających wartość 1500 rubli w Kijowie, a 300 rubli po miastach powiatowych; b) kupcy I-szej gildyi i c) kupcy II giej gildyi, posiadający zakłady handlowe i przemysłowe. Na wypadek, gdyby po wykluczeniu żydów liczba wyborców-chrześcian nie doszła 100 osób, żąda gubernator od burmistrzów propozycyi, o ileby wypadało obniżyć cenzus wyborczy w kole pierwszem, aby liczba wyborców chrześciańskich doszła setki.

Własność ziemska w naszych trzech guberniach nadzwyczaj szybko przechodzi z rąk polskich w obce ręce. Dotąd, niestety, aż nazbyt tolerowano z naszej strony to „kurczenie ojczyzny.“ Na Wołyniu w ciągu ostatnich lat 25 ciu prawdziwie książęce fortuny, bez żadnej konieczności, przeszły w posiadanie bądź ministerstwa „udziałów“ (dóbr cesarskich), bądź w ręce wielkich książąt. Cześć tym paru osobom, które zdołały oprzeć się zbyt korzystnym i natarczywym propozycyom. — Pozbywanie się ziemi stało się ostatniemi czasy istną plagą niektórych powiatów podolskich. Weźmy n. p. powiat kamieniecki w okresie trzyletnim (od r. 1887—1890). W roku 1887 było tam właścicieli polskich 159, posiadających obszar ziemi o 96,107 dziesięcinach; właścicieli niepolskiego pochodzenia było wówczas 174. władających obszarem o 32 901 dziesięcinach. Reszta ziemi w powiecie, w ilości 264,654 dziesięcin, należała do włościan. rządu, cerkwi, kościołów, miast i t. d. W r. 1890 stosunek zmienił się na naszą niekorzyść w sposób następujący: właścicieli-Polaków pozostało 126, posiadających 77,357 dziesięcin; właścicieli obcego pochodzenia (Rosyan i Niemców) 209, do których należy 48,417 dziesięcin. Oprócz tego 10 spółek kmiecych nabyło od właścicieli polskich 1.399 dziesięcin ziemi. W średniem przecięciu tracili zatem Polacy, w ciągu ostatnich lat trzech, po 6000 dziesięcin rocznie! Nie należy również zapominać, że ostatnie trzy lata nie należały do najgorszych. Zgroza pomyśleć, jaką przyszłość gotują naszej narodowości w tym kraju ci panowie, którzy tak lekkomyślnie pozbywają się ziemi ojczystej. Ojcowie ich ziemię tę obficie zraszali krwią i potem, a potomkom zaczyna zbywać na ochocie do pracy i odrobinie wytrwałości, aby przetrwać „ciężkie czasy.“ Niedawno n. p. pani Konstancya Czemerzynowa, córka ś. p. Andrzeja Orłowskiego, sprzedała klucz Meżyrów w powiecie lityńskim, obejmujący 3000 dziesięcin ziemi, kniaziowi Meszczerskiemu za pół miliona rubli. Czas już byłby opamiętać się i obudzić w „zdrętwiałych piersiach“ szlachetniejsze popędy i poczucie obowiązków kresowych.

Prasa rosyjska nieustannie dziś narzeka na kolonistów niemieckich, iż się wiernie trzymają języka i obyczaju ojczystego, a stronią od wpływów miejscowej ludności. Droga przymusu, wynaradawiania i systematycznego szczwania, obrana przez rząd i przedstawicieli rosyjskiej opinii publicznej, jest błędną i do celu nie wiodącą. Inaczej zupełnie postępowali z cudzoziemcami nasi przodkowie i zupełnie inne rezultaty osiągali. Mamy najlepszy tego przykład na „Holendrach,“ mieszkających dotąd w powiecie brzesko-litewskim, w gubernii grodzieńskiej. W okolicy miasteczka Domaczowa „Holendrzy“ wyznają wiarę katolicką i mówią w życiu codziennem językiem polskim; w okolicy Brześcia Litewskiego należą do sekty socyniańskiej, a w mowie potocznej używają bądź języka polskiego, bądź narzecza ruskiego. Tylko Pismo Święte czytają w języku niemieckim. Dodać jeszcze należy, że „Holendrzy,“ zajmujący się przeważnie przemysłem leśnym i gospodarstwem mlecznem, w sposobie życia, w pomieszkaniu, ubraniu, zamiłowaniu ładu i porządku, nie stracili żadnej ze swych właściwości plemiennych, a nader korzystnie się wyróżniają od ludności krajowej.

Jakkolwiek wiele się u nas mówi i pisze o oświacie ludowej, a nawet liczba szkół w naszym kraju (Ukraina, Wołyń i Podole) dochodzi 1000, to jednak stan ich jest wogóle opłakanym. Z tej liczby zaledwie 200 znajdzie się lepiej urządzonych, zaopatrzonych w potrzebne środki naukowe i posiadających odpowiedni etat nauczycielski, co na 7 milionów ludności trochę zamało. Reszta zaś szkół wiejskich, zatem $^4/_5$ z ogólnej liczby, wiedzie nędzną egzystencyę, mieści się w chałupach i ruderach, najczęściej w sąsiedztwie szynków. Przy takich zewnętrznych warunkach trudno z nich oczekiwać wielkiej korzyści dla oświaty ludowej. Nie są to bynajmniej fakta wyjątkowe, lecz raczej obraz ogólny, o prawdziwości którego można się przekonać ze sprawozdań t. zw. „mirowych pośredników“, zajmujących się sprawami szkółek ludowych.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na brak całkowity troskliwości ze strony rządu o wykształcenie rolnicze ludności, żyjącej w kraju prawie zupełnie rolniczym, na nadzwyczaj urodzajnym czarnoziemie. W zabranym dawnym dziedzicom Humaniu założono w r. 1869 szkołę gospodarstwa wiejskiego, czyli raczej przekształcono dawniejszą szkołę ogrodniczo-sadowniczą na rolniczą. Ta ostatnia uległa w roku 1878 reorganizacyi, która jednak brakom wcale nie zdołała zapobiedz. W szkole tej wykładają wszystkie przedmioty szkół średnich realnych z dodatkiem niektórych przedmiotów fachowych. Wskutek tego w jednej klasie wykłada się aż 18 przedmiotów! Młodzież musi się uczyć wiele, a mało z nauki korzysta.

Przy szkole tej znajduje się stacya jedwabnicza, dosyć dobrze urządzona, ale dzisiaj nie ma ona tutaj racyi bytu. Dawniej hodowlą jedwabnika zajmowały się osady wojskowe, ale po ich zwinięciu i jedwabnictwo upadło, chociaż drzewa morwowe rosną wybornie i liście mają obfite. Słynna, opiewana przez Trembeckiego, Zofiówka jest własnością głównej szkoły ogrodnictwa, a na utrzymanie parku asygnuje się dotąd po 15.000 rubli rocznie.

Marszałek wiecu toruńskiego p. Kazimierz Chłapowski, otrzymał z Rzymu od J. E. Kardynała hr. Ledóchowskiego następujące pismo:

Rzym 10 października 1891.

Kochany Panie Kazimierzu!

Winszuję Panu całem sercem i wszystkim uczestnikom toruńskiego wiecu, wspaniałego jego przebiegu i osiągniętych skutków.

Te ostatnie coraz więcej rozwijać się będą, ale uwydatnienie gorącego, religijnego ducha, spokojność, takt i rozum, jaki panował w obradach, to wszystko jest dodatnim, a dla kraju bardzo korzystnym, już zdobytym rezultatem.

Ojciec święty już został zawiadomiony o wdzięczności wiecowników z okazyi listu papieskiego o pojedynkach. I tak zasiew przyniesie z czasem swe owoce, bo nauki i napomnienia wygłaszane przez Namiestnika Zbawiciela na ziemi, zawierają same w sobie żyzność, której błędy i namiętności ludzkie zniweczyć nie zdołają.

Dziękuję Panu za pamięć o 29 t. m. Przesyłam nawzajem, chociaż bez sposobności bliskiej rocznicy, najszczersze życzenia wszelkich błogosławieństw Bożych dla Pana, jego rodziny i całego domu.

A ponawiając wyraz serdecznego przywiązania i rzetelnego szacunku, pozostaję kochanego Pana

oddanym sługą

M. Kardynał Ledóchowski.

Rozporządzenie pruskiego ministerstwa oświaty z d. 2 b. m., o którem pisaliśmy, a które pozwala wszystkim dzieciom brać udział w prywatnej nauce języka polskiego, brzmi, jak następuje:

„Na raport z d. 5 września b. r. oświadczam król. rejencyi, że po udzieleniu na podstawie reskryptu z d. 11 kwietnia nauczycielom szkół ludowych pozwolenia na udzielanie prywatnej nauki języka polskiego w zamieszkiwanych przez nich gminach, pozostawionem zostało do woli rodzicom — czy oni są polskiej, czy niemieckiej narodowości — posyłanie swych dzieci szkolnych na udzielaną w odnośnych gminach prywatną naukę języka polskiego. Król. rejencya powinna zatem w tej myśli dać odpowiedź podpisanym pod podaniem osobom i zarządzić to, co potrzeba.

W zastępstwie:

podp. *Weyrauch.*“

Rada państwa.

Izba poselska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wnioski Foreggera i Pacaka, w sprawie reformy ustaw prasowych, przekazać osobnej, z 24 członków wybrać się mającej komisyi, poczem przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty.

Przedewszystkiem toczyła się dyskusya nad tytułem: „zarząd centralny“. Dep. hr. Piniński przedłożył ustne sprawozdanie.

Pierwszy zabrał głos dep. Masaryk. Stwierdza on, iż w szkołach średnich panuje przeciążenie, które się odnosi także do przedmiotów przyrodniczych. Ktoś zadał sobie pracę wyliczyć obce słowa w podręcznikach dla geografii, zoologii i botaniki i wykazał, iż jest ich nie mniej jak 18 000. Mowca żąda, aby nauk przyrodniczych udzielano więcej na podstawie poglądowej. Jako środek do tego mógłby być użyty także rysunek. Reforma jest potrzebną, a mianowicie w duchu silniejszego podniesienia socyalno-biologicznego momentu. Ważnem jest pielęgnowanie języka ojczystego.

Mowca podnosi, iż nietylko potrzebną jest reforma lekarskich i prawniczych, lecz także filozoficznych studyów. Obecne urządzenia szkolne niekorzystnie wpływają na fizyczny rozwój młodzieży. Liczne wykazy statystyczne w całej Europie dowodzą, że u uczącej się młodzieży występuje wcześnie ospałość, osłabienie wzroku, chroniczne bóle głowy i inne nerwowe objawy. Porównywując zwykłych rekrutów z jednorocznymi ochotnikami, okazuje się, iż wśród pierwszych znajduje się o wiele wyższy procent zdolnych do służby wojskowej. Właśnie dzieci klas wykształconych w miastach są pod względem fizycznym najsłabsze, a także i duchowo nie rozwijają się w szkole. Pewien bawarski statystyk dowiódł, iż klasy uboższe przeznaczają lepszy wybór dzieci do nauki, podczas gdy klasy wykształcone wszystkie dzieci posyłają do szkoły.

Rozporządzenie ministra oświaty z 15 lutego 1890 roku o ćwiczeniach fizycznych daje dobry w tym kierunku początek; mowca żąda jednak radykalnej reformy szkoły, w którejby wielki nacisk położono na ćwiczenia fizyczne i na zabawy. Bardzo pożądanem byłoby, aby w szkołach średnich wykonywano także jakąś pracę fizyczną; nie tyle nauka, ale także praca powinna być spopularyzowaną. Wykształcenie kobiet musi być rozszerzonem i ulepszonem, a to nietylko ze względów ogólnej oświaty, ale także przez wzgląd na możność większego zarobku. Kobiety powinny być także dopuszczone do uniwersytetów.

Mowca omawia następnie działalność inspektorów okręgowych i krajowych, którzy są zbyt pracą obarczeni, i żąda specyalnie dla Czech pomnożenia szkół handlowych i przemysłowych, utworzenia drugiego czeskiego seminaryum żeńskiego, ulepszenia stanowiska nauczycieli religii żydowskiej, a wreszcie założenia drugiego czeskiego uniwersytetu w Morawie, coby się przyczyniło niemało do rozkwitu czeskiego uniwersytetu w Pradze. Co się tyczy kwestyi opłaty czesnego, mniema mowca, iż minister oświaty wniesie rychło odnośne przedłożenie, regulujące płace profesorów uniwersytetu. Wogóle zaleca mowca gorąco wszelkie żądania stawiane przez nauczycielstwo i spodziewa się, iż także urzędnicy uniwersyteccy będą postawieni na równi z resztą urzędników państwowych. Kwestye oświaty są właśnie takiemi kwestyami, nad któremi wszystkie stronnictwa bez politycznych sporów przedmiotowo współpracować mogą. Oto pole do skutecznej, wspólnej pracy. Kwestya wychowania młodzieży leżeć musi wszystkim stronnictwom równo na sercu. (Oklaski).

Dep. Fournier ubolewa, iż humanistycznemu gimnazyum grozi upadek nie tyle wskutek realistycznego prądu czasu, ile raczej wskutek złej metody. Wskutek ostatniego rozporządzenia o nauce języków klasycznych, nastąpi może zwrot ku lepszemu. Rzecz naturalna, że ta reforma nie zaspakaja jeszcze wszystkich potrzeb. Centralna dyrekcya nakładu książek szkolnych, w stosunku do wysokich kosztów, robi za mało. Mowca specyalnie omawia naukę historyi w gimnazyach, narzekając na to, iż historyę traktuje się jako zaokrągloną całość raz w niższem, a potem w wyższem gimnazyum. Następstwem tego jest, iż w uniwersytecie nauka historyi nie budzi interesu wśród słuchaczy.

Na tem przerwano dalsze obrady.

Dep. Pernerstofer przedkłada projekt do ustawy względem zniesienia zakazu kolporteryi dzienników.

Przedłożenie rządowe względem dodatkowego kredytu na seminaryum nauczycielskie, przekazano komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 3 listopada.

Wiedeń 30 października.

Szanowna Redakcyo!

W komunikacie z Koła poselskiego polskiego w *Czasie* z d. 29 b. m. stoi: „Poseł Ruczka żądał: 2) aby żołnierzom wysłużonym, wyznania chrześciańskiego, nie stawiano trudności w udzielaniu pozwolenia do żenienia się i aby nie żądano przy podaniach o pozwolenie żenienia się alegatów, których samo ostemplowanie kosztuje 30 złr.“ Otóż proszę uprzejmie o sprostowanie, gdyż to jest pomyłka, ktora tylko przez niedosłyszenie mojego przemówienia powstać mogła, gdyż żołnierze wysłużeni nie potrzebują pozwolenia do żenienia się, przeto też nie potrzebują alegatów przy podaniach na stemplach 30 zlr. Ja przemówiłem żeby młodzianom żydowskim wzbraniano zawierać małżeństwa (jedynie rytualne) przed wyjściem z 3ej klasy wojskowej wbrew ustawom wojskowym i pozwalano na takowe tylko wyjątkowo ze strony Namiestnictwa. Przez zawieranie małżeństw żydowskich, niezgodnych z kodeksem cywilnym i ustawami wojskowemi, dzieje się krzywda młodzianom chrześciańskim, którym dopiero po wyjściu z 3ej klasy wojsk. wolno jest żenić się, lub za wyjątkowem pozwoleniem, do którego potrzeba wyciągu wszelkich aktów urodzenia, zaślubienia i śmierci w dotyczącej familii, czasem 60 aktów po 50 ct. ostemplowanych.

Tak przemówiłem i prosiłem Ekscelencyę pana Jaworskiego, aby z ministrem obrony krajowej o tej potrzebie pomówił.

Z uszanowaniem

Poseł *X. Ruczka.*

Sprawy krajowe.

Lwów 30 października.

(Powiększenie sił lekarskich w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. — Subwencya dla zakładu głuchoniemych we Lwowie).

(✕) W sprawozdaniu z lekarskiej, ekonomicznej i administracyjnej czynności za r. 1890 podniósł dyrektor szpitala ś. Łazarza w Krakowie między innemi także potrzebę pomnożenia sił lekarskich i dodania jeszcze jednej akuszerki. Brak sił fachowych daje się, zdaniem dyrektora, uczuwać przedewszystkiem na oddziale położniczo-ginekologicznym i chirurgicznym. Oddział położniczy posiada 20 łóżek, które przez cały prawie rok są zajęte; na oddziale ginekologicznym pielęgnowano nieraz 18 do 20 chorych dziennie. Oddział położniczo-ginekologiczny, rozrastając się niezwykle w ostatnich latach, daje wiele pracy i zajęcia zbyt szczupłemu personalowi lekarskiemu. Dla ulżenia pracy siłom fachowym tego oddziału przedstawiła Wydziałowi krajowemu dyrekcya szpitala św. Łazarza prośbę o ustanowienie stałej posady operatora, jako zastępcy prymaryusza, i jednej akuszerki.

Oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie z każdym rokiem rozwija się coraz więcej i właśnie z powodu przepełnienia i dającego się odczuwać braku miejsca na tym oddziale, postanowił Sejm budowę osobnego pawilonu chirurgicznego. Wzrost tego oddziału najlepiej cechuje wzrastająca z każdym rokiem ilość większych operacyj. W roku 1888 było ich 605, w 1889 r. 750, zaś w r. 1890 doszło do 800. Dlatego też dyrekcya szpitala uznała za słuszne poprzeć przez kilka lat ponawianą prośbę prymaryusza o dodanie mu jeszcze jednego sekundaryusza.

Wydział krajowy, uwzględniając powyżej przytoczone powody, uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek na powiększenie etatu służby lekarskiej przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie: o jednę posadę zastępcy prymaryusza oddziału położniczo-ginekologicznego z płacą 800 złr. i dodatkiem pięcioletnim 100 złr.; o jednę posadę sekundaryusza 2 klasy z płacą 500 złr.; i o jednę posadę akuszerki z płacą 400 złr. i dodatkiem pięcioletnim w kwocie 40 złr. — W następstwie tego wstawiony zostanie w budżecie szpitala na r. 1892 większy wydatek o 1700 złr.

Na ostatniej sesyi wniosła dyrekcya lwowskiego zakładu głuchoniemych petycyę do Sejmu o udzielenie zakładowi jednorazowego zasiłku w kwocie 7000 złr. na zaopatrzenie obu skrzydeł oraz tylnej części budynku frontowego dachem, krytym blachą. Petycyę tę przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi sejmowej. Wydział krajowy delegował do zbadania na miejscu budynku jednego ze swych inżynierów, który wykazał konieczną potrzebę wykonania budowy dachu ogniotrwałego kosztem 4400 złr. Stosownie do tego sprawozdania uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek udzielenia zakładowi głuchoniemych we Lwowie na ten cel subwencyi w kwocie 4,400 złr., która ma być wstawioną do budżetu funduszu krajowego na rok 1892.

KRONIKA.

Kraków 31 października.

— **W kościele św. Anny,** na zakończenie 8-dniowego uroczystego nabożeństwa do św. Jana Kantego, odbędzie się jutro w niedzielę dnia 1 listopada procesya po kościele, w której wezmą udział profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, przybrani w togi, z rektorem i dziekanami wydziałów na czele, poprzedzeni berłami Uniwersytetu, oraz profesorowie gimnazyalni i innych zakładów naukowych.

— **Nabożeństwa żałobne.** Za duszę śp. bar. Kaliksta Horocha, kapitana kwatermistrzowstwa wojsk polskich z r. 1831 i założyciela Tow. opieki weteranów z r. 1831, odprawił dziś o godz. 10 rano O. Krescenty, gwardyan, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów. Na nabożeństwo przybył Komitet Towarzystwa i pobożna publiczność. Na chórze śpiewał p. Dec *solo.*

Za duszę śp. prof. Maksymiliana Nowickiego, odprawił dziś rano o godz. 9 w kaplicy Matki Boskiej przy kościele OO. Karmelitów, X. przeor Spolski, nabożeństwo żałobne. Na nabożeństwo przybyli profesorowie Uniwersytetu oraz członkowie Wydziału Tow. rybackiego.

— **Z Uniwersytetu.** Sprawa, poruszona przez władze uniwersyteckie i przez Towarzystwo rolnicze krakowskie, aby uczniom szkoły realnej, którzy złożyli egzamin dojrzałości, wolno było uczęszczać na studyum rolnicze, w charakterze uczniów zwyczajnych Uniwersytetu, postąpiła o tyle naprzód, że jak się dowiadujemy, minister oświaty wyraził gotowość przypuszczania do egzaminów kursowych i końcowych (przepisanych statutem obecnie obowiązującym), atoli na każdorazowy wniosek zgromadzenia profesorów wydziału filozoficznego, tych słuchaczów, którzy uzyskali świadectwo dojrzałości w wyższej szkole realnej i w celu studyum rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim przyjęci zostali jako uczniowie nadzwyczajni, jeżeli uczęszczali na wykłady wedle postanowień prowizorycznego programu nauki tego studyum.

Minister wyznań i oświaty pozwolił, aby X. prof. Gromnicki wykładał w półroczu bieżącem teologię moralną; przedmiot ten wykładał dotychczas X. Lenkiewicz, który jak wiadomo został kanonikiem katedralnym we Lwowie. X prof. Chotkowskiego, w czasie pobytu jego w parlamencie, zastępować będzie w wykładach historyi kościelnej X. Dr. Jan Fijałek, wikaryusz przy kościele N. P. Maryi; wykłady języków wschodnich obejmie na półrocze bieżące X. Dr Józef Rychlak, katecheta gimnazyum św. Anny.

— **Dyrektor Żeleński** otrzymał zaproszenie od Stowarzyszenia orkiestralnego w Wrocławiu do wzięcia współudziału w koncercie symfonicznym dnia 18 listopada. Wykonaną tam zostanie uwertura Żeleńskiego „Echa leśne“ pod dyrekcyą autora.

— **Śmierć Azesa** i Taniec Anitry ze słynnej suity Griega „Peer Gynt“ będą jutro wykonane przez orkiestrę 13-go pułku w czasie wystawy wieczornej w Sukiennicach.

— **Rada powiatowa krakowska** odbyła posiedzenie w dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. prezesa Milieskiego, przy udziale 16 członków. Po załatwieniu czynności wstępnych, Wydział zdał sprawę z działalności swej za czas od ostatniego posiedzenia. W tym czasie Wydział krajowy za pośrednictwem p. radcy Michalczewskiego dokonał lustracyi biur i kasy powiatowej, a następnie wydał rezolucyę wydziałowi powiatowemu, w której stwierdza, „że skontro kasy wykazało pomiędzy wynikiem zamknięcia dziennika kasowego a rzeczywistym stanem kasy zupełną zgodność; że księgi rachunkowe i kasowe prowadzone są według zasad rachunkowości kupieckiej; że księgi uchwał wydziału powiatowego i Rady powiatowej prowadzone są starannie; że zaległości spraw mało i administracya w ogólności zupełnie prawidłowa.“ W ciągu dalszym reskrypt Wydziału krajowego podnosi, iż gospodarka w zakresie dróg gminnych jest bardzo intenzywna, gdyż „starannie sporządzone zamknięcia rachunkowe dróg gminnych za rok 1890 wykazują, iż w roku tym na drogi gminne (349 klm.) wydano 42,637 złr. z wliczeniem wartości zużytych prestacyj drogowych.“ Wobec tego znacznego nakładu na drogi gminne, Wydział krajowy z naciskiem podnosi potrzebę ustanowienia 2, a przynajmniej 1 konduktora dla dróg gminnych, celem wykonywania ściślejszej kontroli nad użyciem prestacyj drogowych w naturze i nakładów w gotówce. W końcu Wydział krajowy „wyraża p. prezesowi Alfredowi Milieskiemu i tegoż zastępcy Drowi Franciszkowi Paszkowskiemu, podziękowanie i uznanie za ich gorliwą i skuteczną działalność dla dobra powiatu.“

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, na wniosek Wydziału Rada uchwaliła prowizoryum budżetowe na I kwartał r. 1892. Z kolei prof. Dr Morawski, jako delegat Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej, zdał sprawę z czynności swych za czas od 1 stycznia b. r., co przyjęto do wiadomości po przeprowadzonej dyskusyi. Uchwalono następnie cenę wykupna prestacyj na r. 1892, tj. 3 złr. za dzień robocizny parą koni i 60 centów za dzień robocizny pieszo. Członek Rady p. Felicyan Szybalski z Morawicy podniósł w końcu w dłuższem przemówieniu brak policyi polnej w gminach tutejszego powiatu, co rolników na dotkliwe naraża szkody. Po przeprowadzeniu rozpraw, na wniosek p. Szybalskiego z poprawką X. Królikowskiego, polecono Wydziałowi, ażeby we właściwy sposób starał się o utrzymanie przez wszystkie gminy należytej zaprzysiężonej policyi polowej i energiczne karanie przez zwierzchności gminne szkodników polnych. Po wyczerpaniu porządku dziennego, omawiano jeszcze sprawę zarządzonych właśnie wyborów reprezentacyj gminnych na następne 6-lecie.

— **Zgromadzenie wyborcze członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń** z Wielkiego Księstwa krakowskiego, tj. z powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, odbyło się wczoraj w sali Rady powiat. w Krakowie, pod przewodnictwem p. Alfreda Milieskiego. Na 29 głosujących, 28 głosami obrany został członkiem Rady nadzorczej na dalsze sześciolecie p. Stanisław Homolacs, który dotychczas godność tę piastował.

— **Kilka oszczerstw** pozwoliła sobie rzucić *Gazeta Narodowa* na reprezentacyę naszego miasta. Powiada ona, iż „centralistom przybył wielce pożądany sprzymierzeniec w ich walce przeciw żądaniom Koła polskiego. Jest nim znany starodawny, małoduszny, lokalny patryotyzm krakowski, który tak samo, jak niegdyś awanturował się z biurokracyą niemiecką i z moskalofilami za utrzymaniem w Krakowie ekspozytury namiestnictwa, tak teraz wysłał znowu deputacyę do Wiednia, ażeby podkopać to, co Koło polskie w interesie kraju w sprawie decentralizacyi zarządu kolei żelaznych przedsięwzięło. Widać, iż rządzące obecnie w Krakowie stronnictwo dla dogodzenia swojemu lokalnemu patryotyzmowi nie żenuje się szukać sprzymierzeńców w tym obozie, którego organami są takie pisma, jak *N. fr. Presse, Tagblatty* oba, *Fremdenblatt* i t. d., tak samo, jak niegdyś w zaszczytnem towarzystwie Kuziemskich, Naumowiczów i innych tym podobnych zwolenników odłączenia zachodniej polskiej części Galicyi od wschodniej ruskiej walczyli obrońcy lokalnych interesów krakowskich przeciwko utworzeniu jednolitego namiestnictwa we Lwowie na kraj cały. Powinszować Krakowowi jego przewódców! Chętne i skwapliwe poparcie znajdą oni we Wiedniu w wojskowej i cywilnej biurokracyi, w giełdowych sferach, gdyż czynią wyłom w żądaniach postawionych przez Koło polskie i przez Wydział krajowy. Jeżeli deputacya krakowska wygra sprawę, powróci do domu z sukcesem materyalnym, ale niewątpliwie także i z wyrzutem sumienia...“

Bezczelna ta napaść jest prawdziwie pogardy godną. Nie zapuszczamy się w zbijanie fałszów, w powyższym artykule zawartych, ale uważamy za nasz obowiązek stwierdzić, że nie żadne stronnictwo rządzące, ale cała Rada miejska postanowiła poczynić kroki w interesie miasta dla utrzymania dyrekcyi ruchu w Krakowie, ale wyraźnie zastrzeżono, iż kroki te mają być podjęte tylko w porozumieniu z Kołem, iż niema być przedsięwziętą absolutnie żadna akcya przeciw Kołu, a więc wogóle zadaniem deputacyi miejskiej krakowskiej jest uczynić niejako przedstawienie Kołu, czy bez naruszenia jego zasadniczego programu co do organizacyi kolei państwowych, nie dałoby się utrzymać dyrekcyi ruchu w Krakowie. Jeśli deputacya się przekona, iż żądanie jej w tym kierunku sparaliżowaćby mogło akcyę Koła polskiego, natenczas upierać się przy tem żądaniu nie będzie. Jest to, jak sądzimy, stanowisko bardzo lojalne. Reprezentacya miasta jest obowiązaną bronić interesu miasta, ale Rada miasta Krakowa nie zasklepiała się nigdy w ciasnem kółku interesów partykularnych, umiała zawsze interes miasta podporządkować interesowi kraju, a w żadnym wypadku nie stanęłaby w sprzeczności z akcyą Koła polskiego i takowej nie podkopywałaby. Wszak we Wiedniu bawi jeszcze podobno prezydent m. Lwowa p. Mochnacki, któremu Rada m. Lwowa powierzyła bronić interesu miasta w znanej sprawie podatku propinacyjnego. Rezolucya co do tego podatku zapadła w komisyi podatkowej Izby poselskiej na wniosek posłów polskich, a jednak prezydent miasta ma wręczyć przeciw temu memoryał ministrowi skarbu, ma się domagać, aby niektórzy posłowie polscy mogli przemawiać przeciw temu w pełnej Izbie, wogóle ma użyć wszelkich przysługujących mu środków, celem obrony zagrożonych interesów m. Lwowa. Myśmy o tem pisali, ale mimo to dalecy byliśmy od czynienia z tego powodu jakichkolwiek zarzutów, lub rzucania insynuacyj przeciw Radzie m. Lwowa. Na takie potwarcze insynuacye zdobyła się *Gazeta Narodowa* przeciw reprezentacyi naszego miasta! Odpieramy je z najwyższem oburzeniem.

— **Komisya,** zajmująca się budową zakładu kontumacyjnego, odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Friedleina i przyjęła przedłożony przez radcę miejskiego Dra Franciszka Paszkowskiego projekt wykupna gruntów, potrzebnych pod budowę toru, mającego połączyć zakład z główną linią kolei Północnej. Komisya upoważniła syndyka radcę miejskiego Dra Hajdukiewicza do zawarcia kontraktów z właścicielami gruntów, które mają być wykupione.

— **Nowa kadencya sądów przysięgłych** rozpoczyna się w tutejszym sądzie karnym d. 3 listopada b. r. rozprawą na dwa dni rozpisaną przeciw Janowi Rakoczemu o podpalenie; przewodniczyć będzie p. radca Herold. Repertuar na dni najbliższe wymienia następujące rozprawy: d. 5 listopada przeciw Ludwikowi Natonkowi o skrytobójcze morderstwo; d. 7 listopada przeciw Piotrowi Karczmarczykowi i wspólnikom o oszustwo. Dnia 5 bm. przed trybunałem orzekającym toczyć się będzie rozprawa przeciw Fiszlowi Kaszkietowi o oszustwo, popełnione przez to, iż fałszywe złote łańcuszki i pierścionki sprzedawał za prawdziwe.

— **Z Tarnowa** piszą: Dnia 28 b. m. odbył się w auli seminaryum duchownego wielki obiad, który dała tutejsza kapituła katedralna na cześć dwóch swoich członków: X. Józefa Leśnego, dziekana, i X. Józefa Bąby, scholastyka, z okazyi odznaczenia, jakie ich spotkało od Stolicy Apostolskiej. Pierwszy bowiem z nich sam i dla swych następców w godności dziekańskiej otrzymał przywilej używania odznak biskupich: infuły i pastorała; drugi zaś mianowany został protonotaryuszem Apostolskim i otrzymał przywilej noszenia infuły.

Na obiad otrzymali zaproszenia, prócz księży miejscowych, wszyscy kanonicy honorowi tej kapituły, oraz przedstawiciele władz politycznych, autonomicznych i wojskowych. Pierwszy toast wzniósł Najprzew. X. biskup Ignacy Łobos na cześć Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII, który tak łaskawie kapitułę tarnowską odznaczył. Do tego toastu dołączył X. biskup wyrazy czci i wdzięczności dla Cesarza Franciszka Józefa, któremu dyecezya tarnowska i jej kapituła wiele ma do zawdzięczenia.

Drugi toastował X. Stanisław Walczyński, prepozyt kapituły. W dłuższem przemówieniu dziękował X. biskupowi imieniem kapituły za staranie się u Stolicy Apostolskiej o zaszczytne odznaki dla członków tej kapituły. Dziękował także za gorliwą pracę około podniesienia duchowieństwa i umoralnienia ludu wiernego dyecezyi tarnowskiej i skreślił, chociaż tylko pokrótce, obraz 6-letniej a niestrudzonej działalności X. biskupa. Zaznaczył mowca szczególnie zasługę X. biskupa, jaką położył około podniesienia duchowieństwa dyecezyi tarnowskiej, w którem wszystkie zboczenia karcił i naprawiał, nie zważając na krzyki i hałasy wichrzycieli, nie zważając na to, że złośliwi i sprawie Bożej i karności kościelnej nieprzyjaźni potwarze i oszczerstwa na niego rzucać będą. Praca arcypasterza nie była próżna i dziwnie spełniły się słowa przy intronizacyi na seminaryum tutejszem wypisane, a z psalmu 44 wyjęte: *Specie tua et pulchritudine tua intende, prospere procede et regna.* Przyszedł, wytężył siły swoje do pracy, łaska Boża i pomyślność w pracy mu towarzyszyła, ztąd teraz włada dyecezyą, zaopatrzoną wzorowymi kapłanami.

Trzeci toast wzniósł jeden z odznaczonych prałatów X. Józef Bąba na cześć wszystkich gości świeckich, cywilnych i wojskowych, i dziękował im, iż tak chętnie przybyli na tę ucztę, oraz wyraził radość i nadzieję, że harmonia i wspólna ufność stanów świeckich z duchownym, którą wypadki z końca wieku zeszłego zniszczyły, na nowo odżyje.

P. Doliński wzniósł toast na cześć kapituły, a dyrektor gimnazyum p. Benoni pił zdrowie całego duchowieństwa, które acz w cichości, ale niezmordowanie pracuje około umoralnienia naszego społeczeństwa i skutecznie stawia tamę wszystkim dążnościom i prądom anarchicznym i socyalistycznym. Prócz tych toastów wznoszono jeszcze inne, jak dostojników wojskowych, przemawiali też i sami wojskowi. Szereg toastów zakończył Dr Pietrzycki, wiceprezes miasta,

dawnem: „Kochajmy się,“ nawiązując ten toast do słów infułata X. Józefa Bąby, wyrażających nadzieję oraz życzenie, aby w mieście naszem i naszym narodzie wszystkie stany jeden organizm, miłością spojony, tworzyły.

— **Dzierżawa Podhajec.** Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ogłasza w inseratach dzisiejszego Nru naszego dziennika szczegóły dzierżawnych warunków folwarków, należących do klucza Podhajeckiego, z wyjątkiem tych, które trzymają pp. Lilienfeldowie. Do ofert pisemnych, przez oferenta z podaniem miejsca zamieszkania podpisanych, winno być załączone wadyum w gotówce, wynoszące 10% ofiarowanego czynszu rocznego. Oferty niepodpisane, niedokładne, lub niezaopatrzone w wadyum, zostaną bez skutku zwrócone. Oferty winny być wniesione do dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie najdalej do dnia 20 listopada b. r. włącznie. Dyrekcya pozostawia sobie prawo wyboru między oferentami, a ewentualnie nieprzyjęcia żadnej oferty, gdyby takowe interesom działu na życie, lub intencyom Towarzystwa nie odpowiadały. Oferty nieuwzględnione, będą do końca grudnia b. r. zwrócone. Przedmioty dzierżawne mogą interesowani oglądać za zgłoszeniem się do zarządu dóbr w Podhajcach.

— **Oszustwa dżokejskie**, których widownią w ostatnich latach był tor wiedeński, a o których wykryciu doniósł nam przedwczoraj telegram z Wiednia, jak łatwo zrozumieć, sprawiły nietylko w stolicy państwa niezwyczajne wrażenie. Żywo też zajmuje się tą sprawą prasa wiedeńska, twierdząc, iż według zarządzonych ze strony Jockey-Clubu dochodzeń żadnej nie ulega wątpliwości, że do nieczystych manipulacyj, obliczonych na wyzyskanie totalizatora, należeli tak że „gentlemani“ z poza sfery dżokejskiej. Od dłuższego już czasu — pisze wspomniany dziennik — zdarzały się na torze wiedeńskim nader często prawdziwe niespodzianki: zwycięstwa koni bardzo miernej konduity, a to kosztem biegunów renomowanych już niekiedy na wszystkich innych pierwszorzędnych torach. Rozumie się, że nietylko fachowi, ale i szersza, nieświadoma rzeczy publiczność, korzystając z totalizatora, stawiała przeważnie na konie „wypróbowane“ — i przegrywała zazwyczaj, gdyż zwycięzcami na torze bywały konie, na które nikt przedtem uwagi nie zwracał. Otóż pokazuje się, że owe niespodzianki, owe zwycięstwa „outsiders'ów, t. j. koni najlichszego gatunku, były sztucznie zaaranżowane, wskutek porozumienia się poprzedniego niesumiennych dżokejów i tych, którzy stojąc poza nimi, nie wahali się nakłonić ich do tej najnowszej gry fałszywej. Na razie Jockey-Club wykluczył dwóch najbardziej obwinionych dżokejów, nazwiskiem Busby i Coates, ze wszystkich torów wyścigowych w Austro-Węgrzech na zawsze, a wielu innym ich kolegom udzielił ostrych napomnień, dalsze jednak dochodzenia są jeszcze w toku i dostarczyć mogą dowodów winy innych jeszcze osób.

— **Wynalazek Polaka.** Dzienniki warszawskie donoszą, że inżynier-mechanik p. Grubiński skonstruował aparacik parowy, pół łokcia wysoki, zajmujący przestrzeń nie wiekszą nad łokieć kwadratowy, którego zadaniem jest wprowadzenie w ruch tramwayów, powozów, wozów ładowanych, młocarni i t. p, przy użyciu nafty, benzyny, lub innych płynów palnych. Wynalazca uzyskał już patent zabezpieczający aparaty od reprodukcyi i wkrótce mają się odbyć próby publiczne. Akademia paryska wynalazków, po przedstawieniu opisu i rysunków nowego wynalazku, nadesłała p. Grubińskiemu dyplom pochwalny. Próby z aparatem dokonane będą wobec członków sekcyi technicznej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Warszawie.

— **Słowa cara**, jakie wypowiedzieć miał w Kopenhadze o swojej niechęci do niemieckiego języka, reprodukowane są we wszystkich berlińskich dziennikach. Według tych informacyj na pewnym obiedzie dworskim, według duńskich zwyczajów, znajdował się jakiś duński rękodzielnik, który nie władał biegle językiem francuskim. Kiedy car zwrócił się do niego, zakłopotany na zapytanie odpowiedział po niemiecku. Na twarzy cara odbiło się niezadowolenie; z wyraźną niechęcią przerwał rozmowę słowami: „Nie lubię mówić po niemiecku.“ Cały wypadek sprawia pewną sensacyę w prasie niemieckiej.

— **Skarb francuski** zgłosił swoje pretensye do spadku po Boulangerze, a mianowicie do zwrotu kosztów słynnego procesu o zdradę stanu. Jeneralna spadkobierczyni, panna Griffith, może objąć dziedzictwo jedynie *cum beneficio inventarii*.

— **Teatr Wagnera w Paryżu.** Z podobnie hazardownym projektem nosi się podobno dotychczasowy dyrektor paryskiej opery Gailhard. Teatr ma być zorganizowany w Wersalu, zupełnie według wzoru bayreuckiego.

— **Statystykę wypadków kolejowych** we Francyi podaje dziennik *Evénement*. Od czasu katastrofy pod St. Mandé, a więc w przeciągu trzech miesięcy, na kolejach francuskich 75 ludzi poniosło śmierć, 320 zaś mniej lub więcej ciężkie rany. W tym samym okresie czasu zagranicą w katastrofach kolejowych, straciło życie 109 osób, a 319 odniosło pokaleczenie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 1 listopada: *Młynarz i jego córka* (Der Müller und sein Kind), dramat w 5 aktach a 10 odsłonach Ernesta Raupacha.

We wtorek 3 listopada: Po raz drugi: *Moja kuzynka* (Ma Cousine), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca, grana w Paryżu w teatrze Palais Royal w r. 1890 przeszło 100 razy z rzędu.

We czwartek 5 b. m.: (trzecie czwartkowe przedstawienie) *Grube ryby*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. Role Wandzi i Helenki odegrają po raz pierwszy panny: Trapszówna i Dzirytówna.

— Dnia 30 października pochmurno, chwilami śnieg; termometr od —4·6 doszedł tylko do —0·5 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 31 października stan jego był 755·8 mm., termometru —4·6 C. Wiatr północno-wschodni.

W niedzielę dnia 1 listopada: Uroczystość Wszystkich Świętych; w poniedziałek d. 2 listopada: Dzień Zaduszny, św. Wiktora.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Na walnem posiedzeniu administracyjnym Akademii Umiejętności, odbytem dziś, wybrani zostali:

Na wydziale filologicznym: na członków czynnych zagranicznych: Dr Aleksander Brückner, prof. Uniwersytetu w Berlinie; Stojan Novaković, pełnom. minister. i poseł nadzw. króla serbskiego w Konstantynopolu; na członka korespondenta: Karol hr. Lanckoroński.

Na wydziale historyczno-filozoficznym: na członków czynnych krajowych: Dr Franciszek Kasparek, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; Dr Stefan Pawlicki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; na członka czynnego zagranicznego: Dr Adolf Pawiński, profesor Uniwersytetu w Warszawie; na członka-korespondenta: Henryk Lisicki.

Na Wydziale matematyczno-przyrodniczym: na członków czynnych krajowych: Dr Benedykt Dybowski, prof. Uniwersytetu we Lwowie; Dr Napoleon Cybulski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego; Dr Emil Godlewski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na członka czynnego zagranicznego: Dr Mendelejew, b. prof. Uniwersytetu w Petersburgu. Na członków korespondentów: Dr Antoni Wierzejski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego; Władysław Gosiewski.

Na posiedzenie przybyli ze Lwowa: wiceprezydent Dr Bobrzyński, prof. Dr Szaraniewicz, prof. Dr Wojciechowski, prof. Dr Radziszewski, prof. Franke, prof. Dr Zajączkowski, dyrektor Kętrzyński.

Drugie posiedzenie odbyło się o godzinie 4 po południu.

Ogłoszenie konkursu z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego:

Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum im. Sniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków.

Celem powyższego stypendyum jest dopełnienie studyów naukowych za granicą; według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi, mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności.“

Kandydat, mogący otrzymać to stypendyum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim.

Tym razem o stypendyum powyższe mogą ubiegać się kandydaci, którzy poświęcają się naukom przyrodniczym lub matematycznym.

Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień 30 listopada 1891 r. i dołączyć do nich następujące załączniki:

1) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych może ubiegać się o powyższe stypendyum; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczy.

2) Prace naukowe drukiem ogłoszone, albo też i rękopiśmienne.

3) Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbyć.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii Umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 kwietnia 1892 r., drugą zaś dnia 1 października 1892 r. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

W Krakowie dnia 27 października 1891 r.

Sekretarz generalny: *St. Smolka.*

O powtórzenie tego ogłoszenia uprasza się wszystkie dzienniki polskie.

Drugi i ostatni występ Myszugi w Krakowie odbędzie się na nadzwyczajnym koncercie, jaki urządza Tow. muzyczne w piątek dnia 6 listopada w sali „Sokoła“ z udziałem prof. Bolesława Domaniewskiego. Bilety po cenie 1 złr. za krzesło, 30 ct. za wstęp, sprzedaje wyłącznie księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Koncert Towarzystwa muzycznego.

Aby zapełnić salę „Sokoła“ potrzeba nazwiska, któreby najszerszej publiczności było znane. Święcił tam prawdziwe tryumfy Mierzwiński, święci nie mniejsze Myszuga, chociaż artyści ci odmiennemi idą drogami. Głos Myszugi dźwięczny, szlachetnie brzmiący, stworzonym jest dla czysto lirycznej sfery; z uczuciem nacechowanem prostotą umie on wyzyskać wszystkie piękności utworu, nie goni za efektami, nie łamie rytmicznej całości, nie szuka w niesfornych porywach środków do podobania się, jednem słowem jest to śpiewak wytrawny, dusza muzykalna, artysta znający siebie. Tyloletni śpiewak w operze warszawskiej i ulubieniec publiczności, miał on niejednę trudność do zwalczenia, a największą może, iż zmuszony był śpiewać wszystko, bez względu, czy to w istocie talentowi jego odpowiadało, czy nie. — W takich warunkach śpiewacy szybko zużywają się, a przynajmniej tracą jasne poczucie właściwości swego talentu. Myszuga wyszedł zwycięsko z tej ciężkiej pracy, bo głos jego nie stracił na piękności, a dawna prostota i umiejętny wybór repertoaru pozostały niezmienne. Arye z *Marty* i z *Faworyty* przypomniały nam tego artystę, gdy przed ośmiu laty, nieznany jeszcze u nas, wystąpił z temi utworami na koncercie. Zdobył sobie publiczność wówczas nietylko prześlicznym głosem, ale również umiarkowanem, naturalnem użyciem jego — dziś nie zmienił się w niczem, widać tylko, że kilkoletniem doświadczeniem wzrósł w środki i stał się potężniejszym.

Nie potrzeba też opisywać, jak wypadły te dwie arye, bo nieustanne wywoływania przeszły w formalną owacyę, co chwila żądano dodatków, czemu artysta uczynił zadość, śpiewając z niepospolitym wdziękiem parę pieśni Moniuszki.

Prócz tego śpiewał artysta przy akompaniamencie p. Żeleńskiego barkarolę Galla i pieśń *Podarunek* Żeleńskiego. Tę ostatnią wykonał szczególnie z wielką subtelnością, a wywoływany i oklaskiwany, jeszcze raz powtórzył.

Orkiestra wojskowa, pod kierunkiem p. Hocka, dała poznać utwór Griega w formie „suity“. Ustęp drugi jest przepyszny; składa się z myśli, której część pierwsza cztery razy powtórzona pnie się ku górze i spływa czterokrotną odpowiedzią na dół.

Prześliczne harmonie nadają prostemu, ale nader wykwintnemu pomysłowi niezwykły i oryginalny charakter. Część trzecia z tańcowym rytmem przypomina fakturą i harmoniami tańce norwegskie; część czwarta, nieco za krótka, sprawia niezwykły efekt wzmaganiem siły i dziarskością ruchu. — Wykonanie utworu było tak staranne, że kapelmistrz musiał nieustannie dziękować za gorące oklaski, a gdy tym końca nie było, powtórzył ostatni ustęp „suity“.

Chóry pod kierunkiem p. Barabasza śpiewały wcale poprawnie, a najlepiej napuszysty chór Rzymian z *Herodyady* Masseneta.

Franciszek Bylicki.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

(:) W sprawie decentralizacyi kolei państwowych, zasięgając informacyj w rozmaitych sferach, codziennie niemal wynosi się inne wrażenie. Jeszcze wczoraj miałem to uczucie, że dyrekcya ruchu w Krakowie da się bez trudu utrzymać; dziś tego powiedzieć nie mogę. Splątały się fatalnie dla waszego miasta stosunki ze względu na zasadniczą akcyę, polegającą na tem, aby wogóle sieć kolei galicyjskich skupioną była w jednej głównej dyrekcyi naturalnie z siedzibą w stolicy kraju. Według dzisiejszych moich informacyj, przyjdzie podobno do utworzenia dyrekcyi głównej we Lwowie, a prócz tego ustanowione będą trzy wielkie inspektoraty: w Krakowie, Przemyślu, Kołomyi, lub ewentualnie w Stanisławowie. Inspektorat krakowski liczyłby 70—80 urzędników. Ostateczna decyzya nastąpi około niedzieli.

Rzecz naturalna, że tam, gdzie chodzi o ważne ogólne interesa kraju, interes miasta, choćby z tak wybitnem i powiedziałbym wyjątkowem stanowiskiem, jak Kraków, ustąpić musi i powinien. To też dobrze wam wiadomo, że Rada miejska krakowska, a w szczególności jej deputacya, ani przeciw interesowi kraju, ani przeciw akcyi Koła polskiego absolutnie występować nie zamierza, a przeto oburzającą jest przewrotna perfidya, z jaką *Neue freie Presse* usiłuje wmówić, że miasto Kraków zmuszone jest wołać o pomoc opinii publicznej i rządu przeciw Kołu polskiemu. Co więcej, usiłuje wykazać, że żądania posłów polskich natrafiają w samym kraju na najżywszy opór! Na szczęście, perfidya i kłamstwo, skoro przekroczą pewne granice, przestają być szkodliwe.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 31 października. Dzisiejsza *Neue fr. Presse* zawiera następujące, przez członków deputacyi krakowskiej Rady miejskiej podpisane sprostowanie: Czujemy się spowodowani sprostować, iż krakowska Rada miejska na posiedzeniu poufnem uchwaliła, że podpisani mają w sprawie pozostawienia dyrekcyi ruchu w Krakowie działać w porozumieniu z Kołem polskiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 października. Biuletyn wieczorny o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Po południu nie zaszła żadna znaczna zmiana w objawach chorobowych, z wyjątkiem gorączki, która zwolna się podnosiła. Tętno 124.

Wiedeń 31 października. Poranny biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Noc spokojna; chora kilkakrotnie zasypiała na dłuższy czas. Nad ranem dały się spostrzedz wyraźne objawy, wskazujące zmniejszanie się intenzywności symptomatów nerwowych i gorączkowych. Chora przyjmuje dobrze pokarmy. Tętno 120.

Wiedeń 31 października. Książę Konstanty Czartoryski, wiceprezydent Izby panów zmarł w dniu wczorajszym. (Urodzony 9 kwietnia 1822 r. w Passy pod Paryżem, został ks. Konstanty Czartoryski 6 lutego 1867 z wielkiej własności obwodu tarnopolskiego wybrany do Sejmu, a 2 marca tegoż roku do Izby poselskiej Rady państwa, zkąd już 1 kwietnia 1867 r. jako dożywotni członek powołany został do Izby panów. Brał on udział w licznych rozprawach Izby, a szczególnie nad ustawą o szkołach ludowych. Kilkakrotnie był wybierany do delegacyj wspólnych. W r. 1879 został mianowany drugim wiceprezydentem Izby panów, następnie powołany do trybunału państwa, a 7 października 1881 r. otrzymał godność tajnego radcy. Zmarły był także prezydentem rady nadzorczej kolei Karola Ludwika. *Przyp. Red.).*

Wiedeń 31 października. *Wiener Ztg* ogłasza, że starostowie Klemens Drozdowski w Kałuszu, Adolf Huth w Jarosławiu i Dr Juliusz Kleeberg w Bochni zamianowani zostali radcami Namiestnictwa we Lwowie.

Wiedeń 31 października. Królestwo greccy, których przyjazd do Wiednia oczekiwany był dzisiaj, nie przybyli. Spodziewają się, że przyjazd nastąpi jutro.

Wiedeń 31 października. Wczoraj odbyło się zgromadzenie konstytucyjne austryackiego stowarzyszenia przyjaciół pokoju. Przewodnicząca baronowa Suttner odczytała pisma stowarzyszeń przyjaciół pokoju w Anglii, Włoszech, Belgii, Norwegii i Danii, wyrażające zgodność z dążnościami towarzystwa wiedeńskiego. Przewodniczącą upoważniono do reprezentowania towarzystwa, liczącego już 600 członków, na międzynarodowym kongresie pokojowym w Rzymie. W myśl przyjętych *en bloc* statutów towarzystwo zmierza do celów patryotycznych i humanitarnych i dąży do rozpowszechnienia zasady, że w przyszłości nie barbarzyńska wojna, ale powszechne sądy rozjemcze państwowe rozstrzygać winny nieporozumienia międzynarodowe. Do wydziału tymczasowego powołani zostali: baronowa Suttner, Alfred Wrede, Karol Coronini, Pirquet, Rudolf Hoyos, konsul Scherzer, Carneri i Rosegger.

Wiedeń 31 października. *Tygodniowy kalendarz wyścigów*, urzędowy organ Jockey-klubu, ogłasza zarządzenia, poczynione z powodu znanych nadużyć na torach wyścigowych wiedeńskim i peszteńskim; mocą tych postanowień dżokeje Busby i Coats wykluczeni zostali z torów austro-węgierskich, zaś sześciu innym osobom wzbroniono przystępu na plac wyścigowy w Wiedniu, a jedenastu w Buda-Peszcie. W uchwale tej oświadcza klub, że wymienieni dżokeje i reszta wskazanych osób nie dopuściły się czynów zagrożonych ustawą karną, ale tylko przekroczenia regulaminu wyścigowego.

Wiedeń 31 października. Osoby, wydalone przez dyrekcyę Jockey klubu ze wszystkich austro-węgierskich placów wyścigowych ogłaszają w dziennikach miejscowych protesty i zapowiadają odpowiednie kroki sądowe.

Praga 31 października. W wykonaniu ustawy z dnia 20 marca 1891 r. namiestnik w porozumieniu z wydziałem krajowym zwołał wybranych delegatów obu sekcyj rady kultury krajowej celem ukonstytuowania się na posiedzenie, odbyć się mające d. 18 b. m.

Tryest 31 października. Na wyborach uzupełniających do Rady państwa w kuryi gmin wiejskich Capo d'Istria-Parenzo-Pola wybrany został na 212 głosujących Laginia 108 głosami. Kontrkandydat Polesini otrzymał 104 głosy.

Pola 31 października. Naczelny proboszcz marynarki, opat-infułat Jerzy Raczic, umarł wskutek apopleksyi.

Buda-Peszt 31 października. (Z Izby deputowanych). Minister handlu wnosi projekt do ustawy w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Turcyą, Bułgaryą, Hiszpanią i Portugalią, dalej projekt w sprawie urządzenia wystawy krajowej w Budapeszcie w r. 1895 z okazyi 1000 rocznicy istnienia państwa węgierskiego.

Otto Hermann interpeluje ministra rolnictwa i ministra sprawiedliwości w sprawie nadużyć na torach wyścigowych w Wiedniu i Budapeszcie. Mowca żąda usunięcia gry z torów wyścigowych, przywrócenia pierwotnego przeznaczenia wyścigów, którem jest podniesienie hodowli koni, ocenienia gry totalizatorowej ze stanowiska karno-prawnego, a ewentualnie wniesienia odnośnego projektu ustawy. W motywach żąda interpelant zniesienia totalizatora.

W odpowiedzi na interpelacyę Kaasa, kiedy rząd przedłoży ustawy modyfikujące wypoczynek świąteczny, oświadcza minister handlu, iż spodziewa się, że odnośne rozporządzenie wkrótce przedłoży Izbie, stanowczego terminu jednak oznaczyć nie może, ponieważ rozmaite kwestye sporne czynią wszelkiego rodzaju dochodzenia niezbędnemi. Odpowiedź jednogłośnie przyjęto do wiadomości.

Kopenhaga 31 października. Wedle doniesienia Ajencyi Ritzana, jacht „Polarnaja Zwiezda,“ z rodziną carską i duńską parą królewską na pokładzie, odpłynął wczoraj o godz. 1½ po południu do Gdańska. Zamiaru odbycia podróży bezpośrednio drogą lądową zaniechano. Pociąg dworski rosyjski odwołano na powrót do Neufahrwasser; rodzina carska i królestwo duńscy dziś rano wsiądą do tego pociągu i udadzą się nim w dalszą drogę.

Szczecin 31 października. Pociąg dworski rosyjski przybył tu wczoraj zaraz po godzinie 7ej. Pierwotnie miał on udać się dalej do Rostoku i Warnemünde, otrzymał jednak nagle rozkaz zatrzymania się na miejscu i oczekiwania dalszych poleceń. Następnie o godzinie 8ej m. 40 powrócił do Gdańska.

Gdańsk 31 października. Rodzina carska oraz królestwo duńscy przybyli tu dzisiaj rano o godz. 9 na pokładzie jachtu „Polarnaja Zwiezda“ i powitani zostali przez ambasadora Szuwałowa, kilku konsulów i reprezentantów władz.

Paryż 31go października. Senat przyjął projekt do ustawy w sprawie przywozu mięsa solonego, podniósł jednak cło, uchwalone przez Izbę deputowanych w wysokości 20 franków, do 25 franków.

Brest 31 października. Wczoraj na cześć bawiących tu oficerów rosyjskiej marynarki dawano uroczyste przedstawienie w teatrze. Władza municypalna wydała wieczorem ucztę wspólną dla rosyjskich i francuskich podoficerów i żołnierzy marynarki; odbyła się ona wpośród ogólnego entuzyazmu.

Londyn 31 października. Hamilton, lord admiralicyi, podniósł w mowie, iż wycofanie wojsk angielskich z Egiptu, po którem nastąpiłoby zajęcie tego kraju przez inne państwa, wywołałoby wojnę europejską. Gdyby zaś inne państwo nie zajęło Egiptu, wycofanie wojsk doprowadziłoby do anarchii.

Madryt 31 października. Królowa-rejentka podpisała dekret, mianujący w. ks. Włodzimierza kawalerem złotego runa.

Belgrad 31 października. Przesilenie gabinetowe, tajone dotychczas za wpływem rejencyi, wskutek dalszego zaostrzenia się z zewnątrz wywołanych osobistych sporów, wybuchło na nowo w sposób bardzo gwałtowny. Nawet w kołach rządowych mówią otwarcie o ustąpieniu Vuicza.

Zofia 31 października. Książę bułgarski i minister wojny wyjechali do Köstendil, aby pułkowi stroumskiemu wręczyć chorągiew, odebraną mu w r. 1886.

Od wczoraj pada w całym kraju obfity śnieg.

Konstantynopol 31 października. Wystosowany do ambasadorów okólnik Porty w sprawie imigracyi żydów, brzmi jak następuje: Celem zapobieżenia niebezpieczeństwom grożącym zdrowiu publicznemu, a wynikającym ze zbyt wielkich rozmiarów imigracyi żydowskiej, musiała Porta chwycić się środka zapobiegawczego i zabronić imigrantom żydowskim wstępowania na terytoryum tureckie. Minister spraw zagranicznych uprasza przeto ambasadorów, aby wezwali kompanie okrętowe, iżby te odmawiały imigrantom przewozu ich do państwa ottomańskiego, gdyż władzom morskim polecono nie zezwalać na wylądowywanie imigrantów.

Waszyngton 31 października. Departament stanu i departament marynarki oświadczają, iż niezgodnemi z prawdą są wiadomości, że gabinet chilijski postanowił wypowiedzieć wojnę i statkom swoim kazał być przygotowanemi do odjazdu. Tutejszy reprezentant chilijski otrzymał depeszę, donoszącą, że energiczne dochodzenie w sprawie napadu na majtków statku Stanów Zjednoczonych jest w toku.

Z Santiago donoszą, że reprezentanci Stanów Zjednoczonych uważają odpowiedź junty za ubliżającą i obawiają się groźnych zawikłań.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 31 października. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 55	Anglobanki	148 50
„ srebrna „	91 30	Uniony	219 —
„ 4% złota	108 65	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	101 95	Akcye Länderbank.	190 75
Akcye Ban. Aus.-W.	1007	„ kol. Kar. Lud.	204 75
„ kredytowe	274 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 70	„ „ czerniow.	235 —
Napoleony	9 34	„ „ połudn.	90 25
Dukaty	5 59	Elbethale	210 —
Marki	57 75	Nordbahny	2810
5% Renta węg. pap.	100 85	Staatsbahny	277 50
4% „ „ złota	103 65	Alpiny	65 40
Losy prem. węg.	141 —	Akcye tytoniowe	153 50
Losy tureckie	28 60	Ruble	120 —

Berlin 31 października.

Banknoty austr.	173 15	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	172 95	Akc. kol. Kar. Lud.	88 50
Banknoty ros.	208 15	„ austr. kred.	148 62
5% Listy zast. pol.	64 10	Ultimo Ruble	205 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 31 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 —	122 —
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 30	92 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 30
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	98 —	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 75
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „	99 10	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	108 70
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 50	100 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	304 —	308 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	11 —	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 30 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	91 50	91 70
4 2/10% „ srebrna	91 35	91 55
4% Renta złota	109 30	109 50
5% „ papier. nieopodatkow.	101 70	101 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 50	135 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 —	136 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 —
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 85	101 05
4% „ „ złota	103 65	103 85
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 25	112 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 50	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 —	91 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku 120 złr.	149 80	150 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	276 25	276 75
Credit-Bank węgierski 200 „	322 —	322 50
Oesterr. Länderbank 200 „	190 75	191 25
Austr.-węg. Bank 600 „	1005	1009
Unionbank 200 „	219 25	219 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	156 —	157 50
Wiedeński Bankverein 100 „	106 —	106 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume 200 złr.	201 25	202 —
Ferdynanda Północ. 1050 „	2805	2815
Gal. Karola Ludwika 210 złr.	205 —	205 25
Koszycko-Oderberg 200 „	172 75	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „	235 —	236 —
Siedmiogrodzkie I. 200 „	200 50	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	278 75	279 25
Südbahn (Lombardy) 200 „	91 25	92 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „	197 50	198 —
„ Nord-Ost 200 „	195 —	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 20
4½% „ „ papier. 50 l.	100 20	101 —
3% „ „ Prem.	109 50	110 10
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 —	98 50
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% „ „ „	99 30	99 80
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 30	113 90
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 20	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 10	99 65
„ Jarosław 300	94 50	95 25
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 25	84 25
„ nieopod.	90 —	91 —
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	192 25	193 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	143 —	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 50	118 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	101 —
„ „ II. Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost 300 „ „	100 —	100 60
„ „ złotem 200 „ „	117 85	118 85
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 —	121 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie „ 100	141 25	141 70
„ Tureckie fr. 400	29 —	29 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 35	6 85
Kredytowe „ 100	184 25	185 25
Insbruku „ 20	23 —	24 —
Krakowskie „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	53 50	54 50
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	16 80	17 20
„ „ węgierskie „ 5	— —	— —
Rudolfa „ 10	19 50	20 50
Salzburskie „ 20	24 —	25 —
St. Genois „ 42	61 —	63 —
Stanisławowskie „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 54	9 55
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 72	11 77
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 82
Rubel papierowy za 100 rubli	121 50	122 —

Lwów 30 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	105 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 80	98 50

Warszawa 30 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 50
„ „ „ V	— —	99 80
4% „ likwidacyjne	— —	97 10
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 50
„ „ „ III	— —	100 40
„ „ „ IV	— —	100 —

Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau.

Pismo to wych dzące **raz na tydzień** podaje publiczności wszelkie wypadki na targu papierów z całą uwagą i przedstawia je w **objektywny sposób.** Tym sposobem **kapitalista** i **posiadacz papierów** ma sposobność dokładnego poinformowania się o wszystkiem, co wpływa na jego własność. **Spekulant** zaś może znaleść wskazówki właściwego postępowania. Wypadki na wielkiem polu targu papierów mają tak ogólny interes, że wyczerpujące przedstawienie stosunków ma dla każdego swoją wartość.

Licząc na wielkie rozszerzenie pisma, cena ustanowioną została za abonament **roczny** 52 obszernych Nrów **1 złr.** Podpisana administracya chętnie każdemu interesującemu się tem przedsiębiorstwem pośle **Nra próbne darmo i opłatnie.** (2017-5-)

Administracya der „Oesterr.-ungar. Finanz-Rundschau“,

w Wiedniu, 1. Bezirk, Wallnerstrasse Nr. 11.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 38150. (2396 2-3

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“,** ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w byłym obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

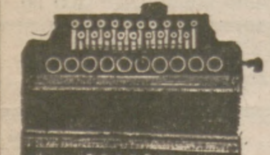
Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegajacy się o stypendya, przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarogodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarogodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy ukończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się zagranicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 14 października 1891.

Grott.



Najlepsze i najtańsze **harmonijki** tylko we fabryce harmonijek p. f. **O. Lederhofer w Pradze** **Brenntegasse 23.** Cenniki darmo. (2342 3)

Dyskont bankowy,

kredyt akceptowy dla stowarzyszeń i rzetelnych kupców pod przystępnemi warunkami. — Oferty pod G. A. 245 przyjmuje **Rudolf Mosse w Magdeburgu.** (2241-4-4)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 20 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (1756 41-52)
Eduard Bendt, Braunschweig.

Używany landaolet,

półkryty **faeton** i **bryczka** w dobrym stanie — są do sprzedania (2441 2 3)
W SKŁADZIE POWOZÓW
Feliksa Kaczorowskiego
w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15.

Zakład tapicersko-dekoracyjny i Magazyn mebli

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 1.

Polecamy nasz obficie zaopatrzony magazyn w meble stylowe i fantazyjne, do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek itp.

Pokrycia meblowe z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, materye jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, kretony i inne fantazyjne.

Portyery, firanki, story do okien, dywany, łóżka żelazne, łóżeczka dziecinne, kolebki, wkłady do łóżek, materace, kołdry, koce, pledy podróżne, poduszki, parawany, japońskie ekramiki, hafty, makatki, wazony i wszelkie inne przybory dekoracyjne.

Podejmuje się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż pokrywania i przerabiania mebli i materacy, szpanowania, dekorowania i tapetowania pokoi, zakładania firanek, dywanów, oraz wszelkich innych dekoracyj.

Przez powiększenie naszego magazynu mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że u nas rzeczy zamówione zawsze w oznaczonym czasie dostarczone być mogą.

Przez długoletnią praktykę zagranicą i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szanowną Publiczność tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału jakoteż cen i gustu.

Ciesząc się dotąd licznemi uznaniami ze strony naszej Klienteli, polecamy się i nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności. (2288 5-10)

Stachowski i Kiełpiński.



— Do djaska kolego — masz zawsze znakomicie czysto utrzymany mundur — musisz krawcowi bardzo wiele płacić.

— Zupełnie przeciwnie! dawniej rzeczywiście! — Teraz kupiłem sobie **„Benzolinar“,** którym mój chłopak mundur zawsze czysto utrzymuje — olbrzymia oszczędność!

— **Benzolinar?!** powiedzno, co to jest?

Benzolinar prawnie ochronny, usuwa wszelkie plamy z aksamitu, jedwabiu, sukna itp. bez najmniejszego naruszenia materyi i barwy, czyści wyłogi na mundurze, złocie, kości słoniowej i t. p., powinien zatem znajdować się w każdem gospodarstwie domowem.

Benzolinar sprzedają niemal wszystkie handle aptekarskie i inne po 60 c. oryginalną flaszkę.
Chem. fabryka Wilh. Roloff w Lipsku.
Główni zastępcy dla Austryi-Węgier:
Leopold i Franciszek Reiner,
skład towarów aptecz. w Budapeszcie, Königsgasse 41. (1477-3 5)

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Estraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. (2337-4-20)

1 flakon ekstraktu orzechowego . złr.	3·—
1/2 „ „ „	1·50
1 słoik pomady orzechowej ..... złr.	2·—
1/2 „ „ „	1·—
1 flakon olejku orzechowego złr. 2·—,	1·—

Składy w Krakowie mają: W. Fenz kupiec, Konstanty Wiszniewski aptekarz.

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)

Szczególność: **„OKNA KOŚCIELNE.“**

Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.

Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej halli artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:

1 okno wczesnego gotyku 24□ metr. płaszczyzny z 21 figurami,
1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.

Zakład **polecają gorąco** Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Eminencya kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Lutomierzyc, Budziszyna i Królowego Hradcu.

Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kolorowane szkice** i kosztorysy włącznie z braniem miary, frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić tę najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.

Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (1761 7 24)

Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.

PILZNEŃSKIE PIWO WYSZYNKOWE.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że rozsyłka naszego

piwa wyszynkowego

rozpoczyna się z dniem 1 listopada b. r.

Pilzno w październiku 1891 r.

Browar mieszczański w Pilznie
(w Czechach) założony 1842 r.

Powołując się na powyższe doniesienie, mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że skład oryginalnego piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego dla **Galicyi** znajduje się

w KRAKOWIE przy ulicy Poselskiej L. 15.

Wszelkie więc zamówienia mogą być z tego składu na $1/1$, $1/2$ i $1/4$ hektolitrowe beczki najpunktualniej wykonane. — Zarazem ośmielam się zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na

oryginal. pilzneńskie piwo butelkowe z browaru mieszczańskiego,

które napełniane w $1/1$ i $1/2$ litrowych butelkach, wysyłam punktualnie i dobrze opakowane począwszy od 25 butelek wzwyż.

Browar mieszczański w Pilznie ma coraz świetniejsze wyniki do zapisania. Browar ten za dostawę piwa na c. i k. stół dworski w Wiedniu, tudzież na c. i k. stół dworski na ostatnich manewrach w Schwarzenau, Cilli i Weidhofen a. Th. otrzymał od c. k. dworskiego urzędu piwnicznego

zupełne uznanie, następnie **pierwszą nagrodę państwowy dyplom honorowy**

na tegorocznej ogólnej jubileuszowej wystawie czeskiej w Pradze.

PP. miejscowi kupujący otrzymają piwo rozwiezione do domu opłatnie.

Jeneralna reprezentacya pilzneńskiego browaru mieszczańskiego (założonego 1842 r.) dla Galicyi

(2399-2-2) **Jakób Stein.**

WIELKI KRACH!

Nowy Jork i Londyn nie pozostały bez wpływu także na europejski stały ląd a wielka fabryka towarów srebrnych widziała się spowodowaną do rozdarowania całego zapasu za bardzo małem wynagrodzeniem sił roboczych. Upoważniony zostałem do wykonania tego zlecenia.

Daruję

więc każdemu, **bogatemu czy biednemu,** następne przedmioty tylko za wynagrodzeniem **6 złr. 60 cent.:**

6 bardzo pięknych noży stołowych z prawdziwem angielskiem ostrzem,
6 amerykańskich widelców z patententowanego srebra z jednej sztuki,
6 amerykańskich łyżek z patentowanego srebra,
12 amerykańskich łyżeczek z patentowanego srebra,
1 amerykańską patentowaną chochlę z patentowanego srebra,
1 amerykańską patentowaną chochelkę z patentowanego srebra,
6 angielskich podstawek Victoria,
2 wspaniałe lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 bardzo piękną sypielniczkę do cukru.

42 sztuk razem.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej przeszło 40 zł, obecnie zaś zaledwio **6 złr. 60 cent.** Amerykańskie patentowane srebro jest zupełnie białym metalem, zachowującym połysk srebra przez 25 lat, za co się poręcza. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie jest

żadnem oszustwem

jest okoliczność, iż zobowiązuję się niniejszem publicznie do zwrócenia każdemu pieniędzy bez trudności, jeżeli towar będzie nieodpowiedni. Każdy powinien korzystać z tej sposobności do sprawienia sobie tego **wspaniałego garnituru.**

Rozsyłka tylko za zaliczką pocztową lub za gotówkę.

Szczególniej polecić można potrzebny do tego proszek do czyszczenia, pudełko z opisem użycia 15 cent.

P. PERLBERG's AGENTUR der verein. amerik. Patent-Silberwaaren-Fabrik,
Wien, II., Rembrandstrasse Nr. 33.

Wyciąg z podziękowań:

Z przezyłki Pańskiej 42 sztuk za 6 złr. 60 cent. byłem bardzo zadowolony i proszę ponownie o przysłanie następnych rzeczy.

Tryest, 1 czerwca 1891 r. **Ernest kawaler v. Fumée,**

Otrzymałem garnitur z patentowanego srebra, jestem zupełnie z niego zadowolony i proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze następnych przedmiotów. (2402-2 6)

Taucz, w Węgrzech, 26 marca 1891 r. **Hrabia Fidelis Königsegg.**

J. Weigl fabryka powozów

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. **Sanie do jazdy** z jednem siedzeniem b. dobrze wykonane **32 zł.**



Dla górskich okolic wykonywa fabryka sanie z podwójnie działającym hamulcem stalowym. (2406-2-12)

Fabryka i skład centralny **w Przerowie na Morawie.** | *Skład w* **Wiedniu,** **I., Nibelungengasse Nr. 4.**

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego **kawioru** 1 kilo 8 złr., 1/2 kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką. **L. Freund w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 10/c.** (2033-15 58)

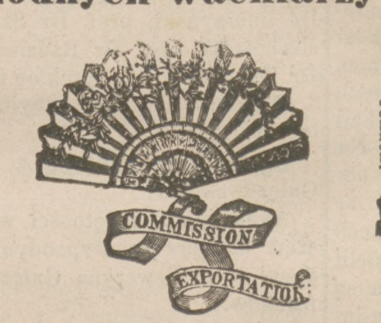
KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2391-121-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Wysoką prowizyę, stałą pensyę, zaliczkę, udzielam **każdemu,** który się zatrudni sprzedażą **książeczek losowych i losów.** (2273-7-10)
Kantor wymiany **H. FUCHS,** w Budapeszcie, Franz Deákgasse 12.

Bardzo obfity wybór modnych wachlarzy

Na żądanie przesyłka do wyboru.



Po zadziwiająco tanich cenach.

posiada fabryka wachlarzy
Jos. Wertheimer
w ***Wiedniu,*** I., Opernring ***Nr. 7,***
Illustr. cenniki darmo. (2029 5 12)

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.

Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Do nabycia w ***Administracyi „Czasu“*** w Krakowie.

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76. (1415 42-)

Próbki wszędzie opłatnie.

Sukna damskie w najmodn. deseniach i barwach.

Materye sukienne

na każdy cel, tylko trwałe, dobre, prawdziwe i tanie — rozsyła także **prywatnym** na jesień i zimę skład c. k. fabryk materyj sukiennych i towarów z wełny owczej

Za nieodpowiedni towar zwracam pieniądze.

Moriz Schwarz,
Zwittau (nächst Brünn) Mähren.

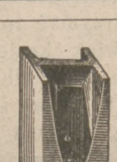
Każda próba pociąga za sobą stałe kupno.

Wszelkie gatunki sukna na **mundury i wyłogi. — Pakłaki letnie, materye pakłakowe dla leśniczych i turystów, nieprzemakalne.** (1732-11 20)

Rozsyłka za zaliczką.

Chustki dam. 10/4 szer. czystowełn. od zł. 3·50 wzwyż.

Dla pp. majstrów krawieckich pożyczam nieopłatnie najkompletniejsze zbiory próbek.



Ocele H na kopyta (patent Neuss)

jedynie praktyczne na gładkie drogi.
Zawsze ostre!! Złe stąpnięcie niemożebnè!!
Cenniki z mnóstwem świadectw darmo i opłatnie. — Posiadacze patentu i jedyni fabrykanci. (2113 5 22)
Leonhard & Co., Berlin NW, 3 Schiffbauerdamm 3.

Franciszka kawal. von Felbinger szkółki drzewne

dostarczają **drzew owocowych** u siebie hodowanych szlach gatunk. stoł. **o ile zapas** (około 700 szt.) **starczy,** mianowicie: jabłoni i grusz na jabłkach rajskich, Doucin i pigwach uszlachetn.

Piramidalne 2 do 3-letnie złr. 35 do złr. 45 za 100 sztuk.
4-letnie złr. 50 do złr. 70 „ „ „
Półwysokopienne i wysokopienne na dziczkach uszlachetnione złr. 35 do 40 za 100 szt.
Palmety z 1 piętrem złr. 50 do złr. 60 za 100 sztuk.
„ 2 piętrami „ 60 „ „ 70 „ „ „
Kordony poziome „ 60 „ „ 100 „ „ „ (2035 10-10)
Kordony pionowe 1 do 2 letnie złr. 15 do złr. 25 za 100 sztuk.
2 „ 3-letnie „ 25 „ „ 35 „ „ „

Opakowanie po cenie kosztu. Również sprzedaż najlepszych **gatunków owoców stołowych i konserwów z owoców,** tudzież **drobiu stołowego** tuczonego mlékiem.

Schöllschitz pod Bernem (Brünn).
Adres depesz: Grand Hotel, Brünn.



Patentowana kulista maszynka do palenia kawy

w wielkości na 3, 5, 8, 10 do 100 kilogramów zawartości.
Prosta, trwała, wygodna. Małe spotrzebowanie paliwa.
Emmericher Maschinenfabrik und Eisengiesserei
Emmerich am Rhein.

Przeszło 22,000 sztuk w użyciu. — Pożyteczna i korzystna dla każdego handlu korzennego.

Wielokrotnie najpierwszemi nagrodami odznaczona, ostatni raz we wrześniu 1890 r. w Bremie i Wiedniu. (1423 12-12)

OD 20 lat LAT UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następnie, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 c.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** L. Chodacki; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach** S. Kurowski; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (648-29-30)

OBWIESZCZENIE.

Odnośnie do naszego poprzedniego ogłoszenia z dnia 8 Października b. r. podajemy do powszechnej wiadomości, że

w dobrach Podhajeckich są do wydzierżawienia

ryczałtem bez poręczenia za obszar poszczególnych folwarków, za stan budynków lub za jakiekolwiek rubryki dochodów:

1. prawo poboru czynszów dzierżawnych i czynszów najmu z folwarków: Michałówka, Zahajce, Wiśniowczyk, Adamówka, Zuzanówka, Kotuzów i Rudniki z gruntami w Łysy; z karczem w Rudnikach, w Podhajcach, Hollendrach, Starem mieście z Zahajcami, w Siółku i Uhrynowie; z dwóch stawów z prawem rybołostwa i trzema młynami tudzież z browaru; z młynów w Rudnikach; z prawa mlewa w Wiśniowczyku; z realności miejskich w Podhajcach i Wiśniowczyku położonych, a to na czas od 1 Lipca 1891 r. aż do dnia ekspiracyi kontraktów dzierżawy i najmu przez poprzednią właścicielkę tych dóbr zawartych;

2. wyżej w ustępie pierwszym wyszczególnione przedmioty dzierżawne na czas od dnia expiracyi poszczególnych kontraktów aż do dnia 31 Marca 1908 r.

Z dzierżawy wyłączone są: wszystkie lasy, zręby i krzaki, pastwiska w lasach i zrębach, budynki, ogrody i grunta zajmowane przez służbę leśną i przez służebniczki, lokal w Podhajcach przez rządcę dóbr zajmowany, wszelkie przedmioty kopalniane, willa w Łysy z budynkami tamże, parkiem, ogrodami i gruntem w Łysy w łącznym obszarze około 130 morgów, który i dotąd przedmiotu dzierżawy niestanowił, prawo polowania na całym obszarze dóbr i cegielnia wraz z przyległym gruntem około 4 morgi obejmującym.

Czynsz dzierżawny za dzierżawę wyż wyszczególnionych praw i przedmiotów za czas od 1 Lipca 1891 do 31 Marca 1892 r. w kwocie 55.150 złr. w. a. ma być uiszczony zaraz przy podpisaniu odnośnego kontraktu dzierżawy; natomiast czynsze z dawnych kontraktów przez b. właścicielkę dóbr zawartych za ten czas przypadające, zostaną dzierżawcy zwrócone.

Czynsz za dalszy czas od dnia 1 Kwietnia 1892 począwszy, wymagany jest w rocznej kwocie 56.500 złr. w. a. płatny w ratach półrocznych z góry.

Podatki gruntowe i domowe z dodatkami w dotychczasowej wysokości opłaci właściciel; w razie podwyższenia podatków zostanie i czynsz odpowiednio podwyższony.

Oferty mogą być wnoszone na dzierżawę wszystkich wyż wymienionych przedmiotów łącznie, lub też na dzierżawę lub najem poszczególnych przedmiotów; w tym ostatnim wypadku mogłyby wszakże oferty tylko wtenczas być uwzględnione, jeżeli łączny czynsz dzierżawny będzie wyższy od powyż oznaczonych sum.

Inne poszczególne warunki odnoszące się do wysokości żądanej kaucyi, tudzież do zażądać się mającej dalszej gwarancyi, dalej co do reparacyi utrzymywania budynków, ubezpieczenia onych od szkód ogniowych, systemu gospodarstwa, odsiewów, kontroli nad dzierżawcą, słowem wszelkie warunki i rygory, jakie ze stanowiska prawnego i gospodarczego, tudzież z natury tak znacznego interesu zdaniem Dyrekcyi będą potrzebne, a które dzierżawca na siebie przyjąć musi, zastrzega sobie Dyrekcya podać do wiadomości interesowanych przy ewentualnem zawarciu kontraktu.

Do ofert pisemnych przez oferenta z podaniem miejsca zamieszkania podpisanych, winno być załączone wadyum w gotówce wynoszące 10% ofiarowanego czynszu rocznego. Oferty niepodpisane, niedokładne lub niezaopatrzone w wadyum, zostaną bez skutku zwrócone.

Oferty winny być wniesione do Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie najdalej do 20 listopada b. r. włącznie.

Dyrekcya pozostawia sobie prawo wyboru między oferentami, a ewentualnie nieprzyjęcia żadnej oferty, gdyby takowe interesom działu ubezpieczeń na życie lub intencyom Towarzystwa nieodpowiadały.

Oferty nieuwzględnione będą do końca Grudnia b. r. zwrócone.

Powyższe przedmioty dzierżawne mogą interesowani oglądnąć za zgłoszeniem się do Zarządu dóbr w Podhajcach.

Dla wiadomości interesowanych dodaje się, że poszczególne kontrakty dzierżawne i najmu expirują w następujących terminach:

1. o folwark Michałówka obejmujący około 1030 morgów z d. $^{31}/_{3}$ 1893, a względnie z dniem $^{31}/_{3}$ 1905, gdyż kontrakt do tego dnia ma być przedłużony;
2. o folwark Zahajce obejmujący około 434 morgów z dniem $^{1}/_{3}$ 1893, a względnie z dniem 1 Marca 1905, gdyż kontrakt ma być do tego dnia z dotychczasowym dzierżawcą przedłużony;
3. o folwark Wiśniowczyk obejmujący około 1420 morgów z d. $^{1}/_{4}$ 1895;
4. o folwark Adamówka obejmujący około 440 morgów z dniem $^{1}/_{4}$ 1896;
5. o folwark Zuzanówka obejmujący około 325 morgów z dniem $^{1}/_{4}$ 1896;
6. o folwark Rudniki obejmujący około 533 morgów niema kontraktu pisemnego (dzierżawa wypowiedziana z dniem 10 Marca 1892);
7. o folwark Kotuzów obejmujący około 913 morgów z dniem $^{24}/_{6}$ 1898;
8. o karczmę w Rudnikach z dniem $^{1}/_{5}$ 1892;
9. o karczmy w Podhajcach, Holendrach, w Staremmieście z Zahajcami, w Siółku i Uhrynowie, dalej o stawy, browar i młyny z dniem $^{30}/_{6}$ 1895;
10. o młyny w Rudnikach z dniem $^{1}/_{5}$ 1897;
11. o młyn i staw w Wiśniowczyku z dniem $^{31}/_{3}$ 1894;
12. o najem realności na pomieszczenie Starostwa w Podhajcach z dniem $^{31}/_{12}$ 1896;
13. o najem realności na pomieszczenie Sądu w Podhajcach z d. $^{31}/_{8}$ 1898;
14. o najem realności na pomieszczenie Sądu w Wiśniowczyku zawarty kontrakt roczny.

Kraków d. 30 października 1891. (2461)

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.*

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 9go listopada 1891 r. i dni następnych.

Dyrekcya ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **30go czerwca 1890 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna** i **towary łokciowe** do dnia **31 grudnia 1890 r.** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **9 listopada 1891 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15.** (2265-3-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do 7go listopada 1891 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Nowości w wełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice Nr. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1952 10-)

Następujące dziełka popularne X. Biskupa Ségura

wyszły nakładem **Księgarni katolickiej Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO w Krakowie:**

Jezus Chrystus. Kilka uwag nad życiem i tajemnicą Chrystusa. Z **16**go wyd. oryg. francuskiego, przełożył Wł. M. 50 ct.
Papież. Kwestye będące na porządku dziennym. Z **75**go wyd. przełożył Wł. M. 10 ct
Pasek św. Franciszka. Wydanie **5**, przełożył Wł. M. 4 ct.
Świętopietrze. Z **33**go wydania przełożył Wł. M. 10 ct.
Wiara wobec nauki nowoczesnej. — Z **4**go wyd. przełożył Wł. M. 60 ct.
Wolnomularze. Czem są, co robią i czego chcą? Z **13**go wydania przełożył Wł. M. 50 ct.
Trzeci Zakon św. Franciszka. Wydanie **trzecie,** przełożył Wł. M. 30 ct., w ozdobnej oprawie 50 ct. (2373 5 6)

Nowe czytania majowe o znakomitszych św. czcicielach N. Maryi P.

X. Józefa Krukowskiego w Krakowie, 12o, str. 150, wyszły z druku i są do nabycia w księgarniach po 40 ct. Biorący większą liczbę egzemplarzy u autora otrzymują rabat (2446)

XX. Katechetom poleca się: **Wykład perykop ewang.** dla szkół 1 zł. 20 ct. XX. Kaznodziejom zaś: **Rocznik kazań** 4 zł., a względnie na intencye, o ile zapas starczy.

ZAKŁAD K. M. Chodzińskiego

w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 32,

wykonywuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rzeźbiarstwa w drzewie, kamieniu, gipsie i w innych materyałach. — Dla kościołów wyrabia: ołtarze, ambony, stalle, konfesyonały, chrzcielnice, feretrony z figurami i obrazami; przyjmuje zarazem odnawianie w wewnętrznem urządzeniu kościołów. — Ma na składzie różnego rodzaju figury religijne z gipsu, tudzież figury i biusty znakomitych polskich ludzi. — Ponieważ zakład ma szerszy zakres działania, przeto może powierzone sobie prace wykonać dobrze i tanio, w możliwie krótkim czasie.

Na zbliżające się święta Bożego Narodzenia wykonywa szopki lub oddzielne na ten cel figury po bar. niskich cenach.

Pan K. M. Chodziński, artysta-rzeźbiarz z Krakowa, wykonał dla kościoła w Bieździedzy balasy i 3 ołtarze — dwa dębowe w stylu gotyckim i jeden z drzewa miękkiego w stylu romańskim. Ponieważ praca powyższa odpowiada wszelkim wymogom tak co do czystości stylu, jak starannego i artystycznego wykonania figur, obrazów, złocenia i polichromii, wskutek czego wypadła ku zupełnemu zadowoleniu tak mojemu jak moich parafian, przeto z całą przyjemnością wyrażam niniejszem uznanie dla artystycznego zakładu p. Chodzińskiego. (2397-1-3)

X. Boczar, proboszcz.

Bieździedza, 19 października 1891 r.

Dom narożny w Zakopanem na Bystrem, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u *J. Laczka* w sklepie tamże. (2445-1-3)

Kamienica 2-piętrowa

w śródmieściu, bardzo blisko Rynku głównego położona, jest do sprzedania. — Wiadomość przy ulicy Wolskiej pod Nr. 19, na pierwszem piętrze. (2447-1-5)

Wina szampańskie świeże

Pommery & Greno extra sec,
Pommery & Greno carte blanche,
Moët & Chandon Grand Crémant Imperial, (2466-1-3)
Moët & Chandon Crémant rosé,
Veuve Cliquot carte jaune, Dry.

Jabłka tyrolskie rozmarynowe białe i czerwone

poleca Handel

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Samopomoc,

wierny poradnik dla osób starych i młodych, czujących się osłabionemi wskutek przykrych przyzwyczajeń młodzieńczych. Powinien czytać także każdy cierpiący na nerwowość, bicie serca, utrudnione trawienie, hemoroidy, gdyż rzetelne pouczenie pomaga rocznie wielu tysiącom do zdrowia i siły. Za otrzymaniem 1 złr. wysyła **Dr. med. L. Ernst w Wiedniu I. Giselastrasse 11,** w zamkniętej kopercie. Książka ta jest do nabycia w języku niemieckim i francuskim. (1888 9-50)

Odznaczone na wystawach powszechnych w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.



Na spłaty fortepiana dla Wiednia i prowincyi.

Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350 złr. **Pianina** od złr. 350 do 600 złr.

Skład fortepianów i zakład wypożyczania

A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71. (2295-56 100)

Panna młoda,

uzdolniona w krawieczyznie i białem szyciu, obznajmiona w gospodarstwie domowem, poszukuje **posady za pannę** w miejscu, lub na prowincyi. — Adres: **M. Flasterówna w Krakowie,** ul. Floryańska Nr. 4 (2450 1 3)

Bony Niemki, z dobremi świadectwami, poleca **biuro stręczeń Emilii Fuchs w Bielsku, Kohlengasse 1.** (2448-1-3)

Ostrzeżenie

przeciw naśladowaniu amsterdamskiego „likieru Fockink."

C. k. sąd kraj. w Wiedniu skazał pod dniem 12 Czerwca b. r. l. 21.149, **Franciszka Hufnagla,** ajenta, Währing, Hofmanngasse 7, z powodu naśladowania moich likierów, które fałszywie moją firmą oznaczone były, na karę 6 tygodni zaostrzoną postem co 14 dni i na karę pieniężną 100 złr. (2411-1 4)

Moje od dawna słynne holenderskie likiery wyrabiane są **od 1679 r. tylko w Amsterdamie.**

Wynand Fockink,

fabryka smacznych holenderskich likierów,

król. niederlandzki i c. k. austr. nadworny dostawca, tudzież wielu innych europejskich dworów.

Skład fabryczny:

w Wiedniu, I., Kohlmarkt 4.

Z dniem 15ym października otwarłam przy ul. Zwierzynieckiej pod l. 21 **szkołę tańców,** którą prowadzę od lat kilkunastu dla młodzieży inteligentnej obojga płci. Udziela się lekcyj razem lub pojedynczo, począwszy od godziny 3ej po południu do 10 wieczór. (2380 3 6)

Bronisława z Leśniowskich Janowska.

Drzewka owocowe

sześcioletnie, wysoko-pienne, z dobremi korzeniami, które już rodzą, w koronach, gatunki wyborowe: Jabłka, gruszki, czereśnie, wiśnie, węgierki 50 ct za sztukę, śliwki 60 ct. szt.; tesame czteroletnie 40 ct. za szt.; agrest, porzeczki wysoko pienne 1 złr. za szt., agrest krzewisty 25 ct. za szt., dziczki wiśniowe 15 ct. za szt., maliny miesięczne 1 złr. za 12 szt. — wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta Kraków.

(2108-7-8) *Epifaniusz Uklański.*

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Rady powiatowej** w Brzesku z płacą roczną 1000 złr., 6ciu pięcioleciami po 100 złr. i prawem do emerytury po ukończonych 35 latach służby.

Kandydaci chcący ubiegać się o tę posadę powinni wykazać się:

1) nieprzekroczonym 40 rokiem życia;
2) ukończonemi studyami prawniczemi z 3ma egzaminami rządowemi lub stopniem Dra praw;
3) dotychczasową praktyką urzędową.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacya.

Termin wnoszenia podań **do dnia 1 grudnia 1891 r.**

(2384-4 5) Prezes: ***Gostkowski*** m. p.

Schutz-Marke. Niezrównanem lekarstwem we wszelkich cierpieniach nerwowych jest jedynie prawdziwy profesora **Dra Liebera**

eliksir wzmacniaj. nerwy

szczególniej w **osłabieniu, biciu serca, uczuciu bojaźni, duszności, bezsenności,** nerwowem rozdrażnieniu itp., we fl. po złr. 2, 3·50, 6·50. Jako znakomite lekarstwo można polecić wszystkim cierpiącym na żołądek prawdziwe **krople żołądkowe św. Jakóba** fl. po 60 cnt. i 1 złr. 20 cnt. Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. w aptece M. Fanta, w Krakowie „pod złotym słoniem", we Lwowie w apt. Dra H. Mikolascha, w Tarnowie w aptece M. Adlera, tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austryackiego. (347-22 31)

Najlepsze i najtańsze opalanie

przez **słynnie znane**

regulac. piece do napełniania

firmy



R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty,

Wien, VII., Kaiserstr. Nr. 71.

Emaliowane piece kaflowe, regulacyjne kominki, kuchnie, przenośne kaflowanie ścian.

Cenniki bezpłatnie.

(2030-15-27)

Zarząd Restauracyi Grand Hotelu w Krakowie

zawiadamia niniejszym P. T. Publiczność miejscową, iż z d. 1 listopada b. r., stosując sie do zwyczajów stolic europejskich, zaprowadza **Couvert na śniadania, obiady i kolacye** w cenach najprzystępniejszych, a mianowicie:

śniadanie lub kolacya z 2 dań, ser i kawa złr. 1·—
obiad z 4 dań i kawa . . . . „ 1·50
obiad z 5 „ „ „ . . . . „ 2·—

Kuchnia, prowadzona przez pierwszorzędnych kucharzy, zdoła zadowolnić najwybredniejsze wymagania i gusta P. T. Publiczności. (2449-1 6)

Wina i trunki wszelkiego rodzaju ze składów win Grand hotelu.



SKŁAD GŁÓWNY

kaloszy gumowych rosyjskich

rosyjsko-ameryk. Towarzystwa w Petersburgu

poleca Magazyn

J. ZAPLATALSKIEGO

w KRAKOWIE, Rynek Nr. 36, linia A—B.

Nowość!

Kalosze amerykańskie



damskie i męskie, na klamerkę zapinane — lekkie i niezwykle ciepłe. (2467 1-)

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.



Paczki po ½ kilo 25 cnt.
„ „ 200 gr. 10 „
„ „ 100 „ 5 „

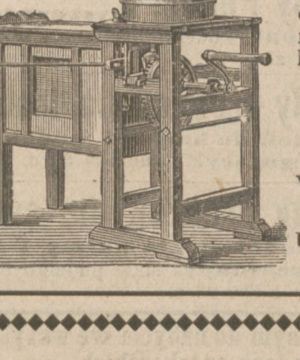
Zdrowie! Pożywanie! Oszczędność!

Kathreinera KNEIPPA KAWA SŁODOWA

z przymieszką do połowy z kawą z ziarnek **nie daje bezwzględnie rozpoznać** przymieszania i jest **czysto pita**

bardzo smaczn., niezrównanym środkiem pożywczym i leczniczym dla niedokrewnych, bledniczych, cierpiących na żołądek i nerwy, kobiet, dzieci itp.

Składy w Krakowie mają: Roman Drobner, M. Fromowitz, Franciszek Lenert, Salomon Landsberger, M. Sperling. — Zastępca: Salomon Singer. (2410-1-14)



Każdy własnym młynarzem!

Najnowsze młyny ręczne i kieratowe dostarczają **najdelikatniejszej mąki, kaszy, otrąb** lub **mąki szrótowej,** są łatwe do ruchu, mogą być przez każdego kierowane i są tanie pod względem ceny nabycia. Illustrowane prospekta i próby mléwa na żądanie darmo i opłatnie.

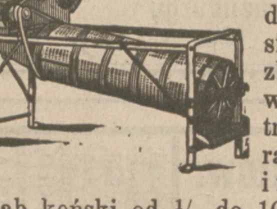
AUGUST KOLB,

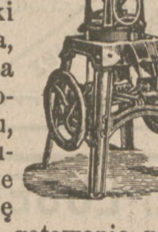
fabryka machin rolniczych, pomp i pralń

w Wiedniu, Währing (XVIII B.)

Anastasius Grün-Gasse Nr. 30.

UWAGA. Rzetelni ajenci i odprzedający będą przyjęci. (2443-1-13)





Młocarnie manheimskie ręczne i kieratowe, lokomobile, pługi, extyrpatory, podskibowce, drapacze, młynki do czyszczenia zboża, wialnie Röbera, siewniki, młynki angiel. do mielenia zboża na mąkę, szrutowniki, gniotowniki, pompy do wszelkiego użytku, trieury, krajacze i szarpacze do buraków, brony, sieczkarnie kieratowe i ręczne oraz sieczkarnie rznące słomę lub ząb koński od ½ do 10 cali długości, aparaty nowe do gotowania paszy dla bydła i do bielizny od 60 do 250 litrów, nowe łopaty amerykańskie do ziemniaków, maszynki do szatkowania kapusty, naczynia do mleka, widły amerykańskie do siana, gnoju i buraków, oraz inne maszyny i narzędzia gospodarcze z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych — są do nabycia w składzie

(2156 6-8) **J. B. Prüwera w Krakowie, ul. Floryańska L. 32.**

PIERWSZA ZWIĄZKOWA GARBARNIA w RZESZOWIE,

której **wyroby** znane są z **jaknajlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane), wszelkie **juchty** i **skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. (2166 6 31)

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

DO KRYCIA DACHÓW

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**

LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [2128 89-100]

Długoletnią trwałość poręcza się.

Dobrego przyjęcia, jakiego w całej Galicyi **W. Nowickiego zeszyty ze wzorami do nauki pisma polskiego** doznały, jest to najlepszym dowodem, iż pierwszy ich nakład w przeciągu miesiąca **zupełnie się wyczerpał.** Ułatwienie, jakie PP. Nauczyciele przy nauce kaligrafii temi zeszytami się posługujący doznają, i niska ich cena, warte są, ażeby tych zeszytów powszechnie używano. Nowe wydanie w olbrzymim nakładzie drukuje się obecnie i będzie 10 listopada do nabycia. Wtedy też wyślą się wszystkie zalegające zamówienia.

Zeszyty te polecone przez c. k. Radę szkolną krajową do użytku w szkołach ludowych wszelkiej kategoryi i w szkołach średnich, wydaje **handel Stanisława Köhlera we Lwowie** przy ul. Batorego pod L. 28. — Są do nabycia we wszystkich handlach papieru w Galicyi po 2 cnt. za sztukę. W **Krakowie** na głównym składzie u p. **Jana Fischera (Pałac Spiski).** (2390-2-3)

Dla każdego, który oglądał czeską wystawę krajową w Pradze, będzie niezawodnie stanowić piękną pamiątkę wiernie z natury oddana

panorama wystawy czeskiej,

akwarela wspaniale w 18 barwach wykonana, a reprodukowana **już w 3 wydaniu.** Każdy Słowianin powinien tym artystycznie wykonanym obrazem upiększyć swoje mieszkanie. Cena 1 złr. 20 c. we wspaniałej modnej ramie 3 złr. Na składzie w księgarni (2389 3-3)

Alojzego Hynka

w Pradze, ulica Celeta Nr. 11 n.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, gł. Rynek L. 10, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Również poleca wszelkie towary korzenne, kolonialne i norymberskie. (2385-5 12)

PIERWSZE GAL. TOWARZYSTWO dla kraj. przemysłu tkackiego w Krośnie,

poleca

świeże zapasy korczyńskich płócien własnego wyrobu, od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web;

wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: obrusy, serwety, chustki, firanki itp.

Adres: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie** lub też **Centralny skład „pod Prządką"** we Lwowie. (2103-18-26)

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Wielka niespodzianka!

Upoważniony zostałem przez znacznego fabrykanta walczącego z kłopotami pieniężnemi do sprzedania za każdą cenę całego zapasu **32.000 wspaniał., wielkich, grubych, modnych, trwałych i ciepłych**

okrywek (szali)

ze znakomitego szewiotu zimowego, 2 łokcie długości, 2 łokcie szerokości,

z ciężk. krętemi długiemi frendzlami, w każdej dowolnej barwie. Ponieważ te przepyszne szale kosztowały dawniej 3 złr. 25 c., przeto każda pani będzie niezawodnie zadowolnioną dostać go obecnie

za 1 złr. 50 ct.

A więc: każdy szal kosztuje tylko **1 złr. 50 c.,** tuzin **16 złr.**

Prócz tych zimowych szalów jest jeszcze w zapasie także około **800—900** pysznych deseniowych

wielkich chustek jedwabnych,

wielkich na 1 łokieć, we wszelkich barwach do użycia jako wspaniałe damskie chustki na głowę lub szyję i szale, po cenie **złr. 1·30** (dawniej kosztowały po 3 złr.)

Następnie **300 tuzinów jedwabnych chustek do nosa** we wszelkich barwach, 6 sztuk za **2 złr.**

Zamówienia za zaliczką uskutecznia upoważniona firma: (2302-3 6)

Winter-Tücher en gros Lager

FEKETE, Wien, V, Hundsthurmerstr. 28/52.

SKŁAD FUTER Fr. Chęcińskiego

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej L. 18, na I. piętrze, dom z dwoma balkonami,

na wystawie krajowej krakow. 1887 r. odznaczony srebrnym medalem państwowym,

utrzymuje własnego wyrobu wielki wybór futer męskich i damskich, miejskich i do podróży, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skórek pojedynczych.

Przyjmuje wszelkie obstalunki dotyczące zawodu kuśnierskiego, które wykonuje starannie, sumiennie i na czas oznaczony, po najumiarkowańszych cenach.

Prowadząc swój zawód od 1872 r., pochlebić sobie mogę, iż swoją staranną i rzetelną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. — Postanowiłem nadal w tymsamym kierunku pracować i być na usługi Szan. Publiczności. (1800-12-16)

Fr. Chęciński.

ORYGINALNY FRANCUSKI Cognac

kuracyjny, utrzymuje na składzie apteka „pod białym Orłem" (2258 9-26)

A. Siedleckiego w Krakowie.

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE

poleca: (1997-9-)

wielki wybór najnowszych jesiennych krawatek od 30 ct. do złr. 3·50.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Smieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (1363-43-53)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*